

# Jose Eduardo dos Santos serdecznie przyjęty przez hutników

Powitanie prezydenta przed bramą KM HIL



We wtorek przebywała w naszym kombinacie delegacja partyjno-państwowa Angolskiej Republiki Ludowej pod kierownictwem przewodniczącego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Partii Praey, prezydenta Angolskiej Republiki Ludowej JOSE EDUARDO DOS SANTOSA. Gościom towarzyszyli m. in. przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI, członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR JOZEF CZYREK, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych STEFAN OLSZOWSKI, a także ambasador Polski w Angoli ROMAN CZYZYCKI i przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Krakowa z I sekretarzem KK PZPR JOZEFEM GAJEWICZEM na czele.

Punktualnie o godzinie 15 przed bramą budynku „S” zatrzymuje się pięć czarnych limuzyn, za nimi dwa niebieskie mikrobusy i autobus. Dostojnych gości wita serdecznie dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka wraz z sekretarzem KF Mieczysławem Łagoszem. Za chwilę dziewczęta wręczają kwiaty. Błyskają flesze fotoreporterów. Powitanie nie może się przedłużyć, program pobytu delegacji afrykańskiej jest bowiem ściśle określony, zakłada zwie-

dzenie Stalowni Konwertorowej i Walcowni Blach Karoseryjnych, a następnie spotkanie z aktywnym społeczno-politycznym kombinatu. U bram stalowni czekają już kierownik zakładu stalowniczego inż. Ryszard Guliński i I sekretarz KZ PZPR Jan Koprowski. Po chwili goście wchodzi do hali produkcyjnej. Właśnie odbywa się załadunek konwertora żelazem i zalewanie surówką. Inżynier Guliński udziela informacji. CIĄG DALSZY NA STR. 3

## TRYBUNA WYBORCY

### PROBLEMY WCIAŻ AKTUALNE

Ustępująca Dzielnicowa Rada Narodowa na zakończenie sześciolletniej kadencji sporządziła rejestr spraw, które ku satysfakcji radnych i pożytkowi mieszkańców Nowej Huty udało się załatwić oraz wypunktowała sprawy ważne, wciąż aktualne. Przekazując je ku uwadze DRN w nowym składzie, określono je nawet mianem testamentu, czyli woli, której marginalnie potraktować nie można. Wnioski te usystematyzowane branżowo, według zakresu tematycznego poszczególnych Komisji DRN.

**KOMISJA GOSPODARKI KOMUNALNEJ, KOMUNIKACJI I ŁĄCZNOŚCI** przekazuje w spuściźnie, do załatwienia, między innymi remonty dróg, chodników, budynków w osiedlu Wadów. Poleca troskę o elewacje budynków. Jest tych zaległych elewacji w nowohuckich osiedlach sporo, a z uwagą na wciąż pilną mieszkaniówkę, temat przechodzi posłizgiem z roku na rok, tymczasem błoki nie tylko, że nie wyglądają estetycznie, ale również niszczeją. Z ważniejszych poruczeń tejże Komisji należy jeszcze wymienić sprawę zagospodarowania Łasku Mogińskiego, telefonizację wszystkich osiedli rolniczych oraz super pilne zadanie — utrzymanie w ciągłej sprawności studni awaryjnych. Studniami miało się pilnie zająć, i poważnie przedsiębiorstwo „Chemokop”.

**KOMISJA PRZESTRZEGANIA PRAWA, FUNKCJONOWANIA ADMINISTRACJI I SAMORZĄDU SPOŁECZNEGO** poleca uwadze adaptację budynku w os. Słonecznym 3 na Urząd Stanu Cywilnego. O takim „pałacu ślubów” społeczeństwo marzy już od wieku lat, radni chciałoby, by te marzenia mogły się spełnić w najbliż-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

# ty god nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 15 (1407) 13 IV 1984 r. Cena 5 zł

## O SPRAWACH SAMORZĄDU

W ubiegły poniedziałek, 9 bm. odbyła się w sali Konferencyjnej Sejmu III Ogólnopolska Narada Przedstawicieli Samorządu Załóg. Oprócz reprezentantów ok. 350 przedsiębiorstw z całego kraju przybyli nań I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski, członkowie Prezydium Sejmu z jego marszałkiem Stanisławem Gucwą na czele, członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC Kazimierz Barcikowski i Tadeusz Porębski, wicepremier Zbigniew Szalajda, kierownicy resortów gospodarczych i innych instytucji centralnych, członkowie Sejmowej Komisji ds. Samorządu Pracowniczego przedsiębiorstw z posłem Józefem Barekim, który przewodniczył obradom. Narada poświęcona była obecnym problemom funkcjonowania samorządów w zakładach pracy oraz realizacji sejmowej ustawy o samorządzie załóg.

Dyskusja nie była stereotypowa. Wbrew oczekiwaniom dotyczyła przede wszystkim spraw gospodarczych, pomijając problemy ewentualnych konfliktów wynikających ze współpracy z dyrekcją czy innymi organizacjami społecznymi. Zabierający głos tłumaczyli zawołności i trudności wykonywania zadań odważnie wskazując, że często powodują je niezyciowe przepisy. Ogólnie stwierdzić można, że na spotkaniu przeważał ton troski o gospodarczą stronę działalności przedsiębiorstwa.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos przewodniczący Rady Pracowniczej KM

HIL Tomasz KUCHARSKI. Oto główne wątki treściowe jego wystąpienia:

Po dziesięciu miesiącach działania Rady Pracowniczej w KM HIL można stwierdzić, że dzięki wyposażeniu organów samorządowych w uprawnienia zapisane w ustawie o samorządzie, w naszej działalności nie mamy większych trudności organizacyjnych. Współpraca z dyrektorem jak również z organizacjami społeczno-politycznymi układa się prawidłowo. Istnieją oczywiście różnice stanowisk między Radą Pracowniczą a

CIĄG DALSZY NA STR. 3



## Nowohuckiej służby zdrowia dziś i jutro

Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia w ubiegły piątek odbyło się spotkanie przedstawicieli nowohuckiej służby zdrowia z władzami dzielnicy. Spotkanie miało miejsce w Urzędzie Dzielnicowym, a uczestniczyli w nim między innymi: sekretarz organizacyjny KD PZPR — Romuald Błasiak, przewodniczący ustępującej Dzielnicowej Rady Narodowej — Zbigniew Breyvogel, Naczelnik Dzielnicy — Zdzisław Zaręba, dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta — Zdzisław Wójcik, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 — Stanisław Wilkoń, dyrektor Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej — Julian Zabicki.

Spotkanie miało wprawdzie charakter uroczysty, okolicznościowy, ale nie ograniczyło się tylko do życzeń, lecz przerosło w rzeczową dyskusję nad obecną sytuacją w nowohuckiej służbie zdrowia oraz

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## Ambasador ARE w PRL gościem kombinatu

W ubiegły czwartek, 5 kwietnia przybył do Krakowa z dwudniową wizytą ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Arabskiej Republiki Egiptu w Polsce Taha Mohamed el Magdoub z małżonką. Towarzyszył mu rada prasowy ambasady Ahmed Hussein Ismail. W piątek, 6 kwietnia goście złożyli wizytę w Hucie im. Lenina. Ambasador Egiptu spotkał się z dyrektorem naczelnym kombinatu Eugeniuszem Pustówką, a następnie w towarzystwie dyrektora produkcji Janusza Razowskiego zwiedził trzy wydziały produkcyjne.

Wizyta miała charakter kurtuazyjny. (jk)

foto. S. GAWLIŃSKI



## HANDLOWY INFORMATOR PRZEDŚWIĄTECZNY

Przedstawią Jadwiga GŁĄB, kierownik Wydziału Handlu UD

Jak zwykle przed świętami, robimy większe zakupy, staramy się też nabyć coś atrakcyjniejszego, by uświetnić wielkomocny stół. W okresie przedświątecznym handel więc poczynił szereg zabiegów organizacyjnych, by umożliwić niezbędne zakupy. Szczegóły w tej sprawie przedstawia kierowniczka Wydziału Handlu Urzędu Dzielnicowego, pani Jadwiga Głęb.

Już najbliższa sobota i niedziela (14 i 15 kwietnia) będą dniami handlowymi. W sobotę sklepy spożywcze będą czynne, jak w każdą wolną sobotę, a przemysłowe od godz. 8 do godz. 14. W niedzielę (15 kwietnia) placówki spożywcze pracować będą do godziny 14, mięsno-wędliniarskie od godz. 10 do 14; przemysłowe od godz. 8 do godz. 14. W poniedziałek (16 kwietnia) po handlowej sobocie i niedzielę nie będzie taryfy ulgowej. Sklepy będą czynne, jak w zwykły dzień powszedni. Ponadto otwarte też będą dodatkowo (poniedziałek przecież) sklepy mięsno-wędliniarskie w godz. 10—18.

W sprzedaży już systematycznie za-

czynają się pojawiać wyroby mięsne, świąteczne. Są to poduszane wędliny, szynka itp. W dodatkowy dzień sprzedaży można więc będzie już zaopatrzyć się w świąteczne wyroby. Poza tym tuż przed świętami, 19 i 20 kwietnia, sklepy spożywcze i przemysłowe będą czynne o godzinę dłużej, czyli do godz. 20-tej. Natomiast nieco krócej będzie handel pracował 21 kwietnia (wielka sobota).

Mamy propozycję dla pań i panów, którzy przedkładają wyroby gotowe nad śliczenie w kuchni. Niektórzy przecież, gdy mają do wyboru wyprawę do kina

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W UB. SOBOTĘ ROZPOCZĘTO GENERALNY REMONT WIELKIEGO PIECA NR 3. Będzie on wyłączony z produkcji przez prawie trzy miesiące. Remont przeprowadza HPR-3.

ZNOWU ZACZYNAJĄ GINAĆ SREBRNE STYKI urządzeń wyładowczych na hałdzie. Czyżby nowa „srebrna” afera?

JAK WYNIKA Z BADAN WYDZIAŁU OCHRONY ŚRODOWISKA najbardziej szkodliwym w Kombinacie wydzielają się Siłownia i Zakład Rur Zgrzewanych. Głównie są także wszystkie walcownie, szczególnie w swoich wykańczalniach, tam gdzie spadają ucięte arkusze blach i rur.

W AGLOMEROWNI-1 ZNOWU PRZESTÓJ nr taśmie spiekalniczej nr 5. Na skutek nieuwagi zassane zostały urządzenia multicyklonu, czyli urządzenia odpylające taśmę. Jest to pierwsza awaria tego typu w historii aglomerowni.

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE w pierwszej dekadzie kwietnia osiągnięto w Zakładzie Walcowni Gorących Kęskisk, Profili i Taśm. Walcownia Zgniatacz przekroczyła zakładaną produkcję o 4570 ton, Walcownia Drobna wyprodukowała 4494 ton prętów i kątowników ponad plan, Walcownia Drutu — 1567 ton walcówki, a Walcownia Taśm 2440 ton bednarki.

GLÓWNY ENERGETYK INFORMUJE, iż dzięki intensywnej pracy brygad remontowych usuwających awarie czopuchów kotłów nr: 5, 6, 7, 8 do 10 kwietnia zlikwidowano uszkodzenia w czopuchach kotłów nr 7 i nr 8. Zwiększyło to dyspozycyjność siłowni, która ma w tej chwili niezbędne rezerwy. Prace te — jak podkreśla energetyk — były prowadzone w bardzo trudnych warunkach przy dużym zapyleniu.

W ZAKŁADZIE RUR ZGRZEWANYCH wyprodukowano w kwietniu 3 tys. 10 kilometrów rur przekraczając plan o 104 km rur.

JUŻ NIEDEŁUGO CZEKAJĄ NAS FILMOWE KONFRONTACJE, także w kinach nowohuckich. Od wczoraj Punkt Informacji Kulturalnej sprzedaje karty do „Switu” i „Światowidu”.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (budynek „Z”) przyjmuje do 18 kwietnia zamówienia na przedstawienie „Pieśń nad pieśniami” według Czesława Miłosza. Przedstawienie odbędzie się w Teatrze Groteska w niedzielę, 29 kwietnia.

104 AMBULATORYJNYCH PORAD udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Odnotowano 206 wyjazdów w tym 23 interwencyjne. 10 kwietnia miał miejsce śmiertelny wypadek w trakcie wykonywania prac remontowych wielkiego pieca nr 3.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

Wobec olbrzymiej popularności zorganizowanego 2 marca z udziałem bioenergoterapeuty Stanisława Kajtki — seansu, informujemy zainteresowanych, że również w przyszłą środę 18 kwietnia przyjmował on będzie w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca os. Góralski 4 od godziny 14.00.

Koledze

### ZDZISŁAWOWI SALI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Współpracownicy oraz Kierownictwo ZB.

Wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci OJCA Koleżance

### MARII MAZUREK

składają: Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy Pionu Dyrektora Handlowego

# Jak działa reforma?

Ocenie funkcjonowania reformy gospodarczej w KM HiL poświęcone było posiedzenie egzekutywy KF 11 bm., które prowadził sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii Stanisław Korzeń.

Stwierdzono, że start do reformy kombinat miał bardzo trudny. Sytuacja społeczno-polityczna lat 1980-81, poważne zmniejszenie się załogi, głównie w wyniku odejścia na wcześniejsze emerytury wielu doświadczonych fachowców, znaczne obniżenie sprawności maszyn i urządzeń oraz trudności remontowe stwarzały niejasną i niewesołą perspektywę. Pierwszy rok reformy przyniósł jednak pewną poprawę. Przede wszystkim opanowano spadek produkcji, a w 1983 roku nastąpił jej wzrost. Samodzielność zakładów HiL, nowe zasady wynagradzania, spowodowały lepsze wykorzystanie możliwości. Jednak obecna sytuacja daleka jest od optymistycznej. Nadal praca w hutnictwie jest nieatrakcyjna ze względów placowych, co piętrzy trudności kadrowe. Kombinatu oczekuje nadal na państwowe decyzje pozwalające na jego modernizację, zmniejszenie uciążliwości pracy hutników i zagrożenia ze strony HiL dla środowiska. Wszystkie te kłopoty, odbijające się na załodze, kierownictwo huty stara się w miarę możliwości łagodzić, coraz lepiej rozwiązując problemy socjalne pracowników KM HiL. W tej dziedzinie można mówić o poważnych osiągnięciach.

Problemy realizacji reformy w KM HiL będą przedmiotem najbliższego plenum KF Partii 16 bm. Dyrektor naczelny przedstawi na nim program pokonywania trudności i rozwoju naszego przedsiębiorstwa. (now)

## Konferencja prasowa w Polmozbycie

# Sprzedać samochód zanim zaczniesz się psuć

W piątek ub. tygodnia w siedzibie Polmozbytu przy al. Pokoju z udziałem licznie zgromadzonych dziennikarzy prasy, radia i TV oraz przedstawicieli przedsiębiorstwa odbyła się niemal dwugodzinna konferencja prasowa na której — oprócz szerokiej informacji o działalności Polmozbytu (giganta działającego już 10 lat od chwili zjednoczenia pod tym szyldem branżowo związanych z motoryzacją przedsiębiorstw) dowiedzieliśmy się trzech pocieszających rzeczy. Primo — że sytuacja z akumulatorami poprawiła się, secundo — że rozrządy do fiata można w każdej chwili wymienić w warsztatach przedsiębiorstwa i tertio — że świece samochodowych w najbliższym czasie nie powinno zabraknąć. Mówiono również o sposobie świadczenia przez Polmozbyt usług. Jedni chwaliли, drudzy krytykowali... Nie wdając się zbytnio w analizowanie smutnych informacji o brakach i ich powodach

można wysnuć wniosek, że jest źle, będzie jeszcze gorzej i samochodu najlepiej się pozbyć zanim się zacznie psuć!

A tak na marginesie konferencji nasywa się pytanie, dlaczego w tej sytuacji nie znieś się cia przywozowego na samochody, części, akcesoria i ogumienie. Jak wiele by to ułatwiło... Powie ktoś, że nie można zaśmiecać naszego rynku wrakami. Bzdura! Miałem osobisty dłuższy kontakt jako właściciel z takimi wrakami i coraz cieplej je wspominał wsiadając do swojej nie w pełni trzyletniej daciei.

I jeszcze jedno. Przeczytałem niedawno w którejś z gazet, że urząd finansowy wyważył tych, którzy kupili Skody w Semexie i pyta skąd mieli dolary. Dziwne... Ja bym się zainteresował raczej kto i ewentualnie za ile usankcjonował taki oficjalny odpływ dolarów z kraju.

ST. GAWLIŃSKI

## Nowohuckiej służby zdrowia dziś i jutro

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

perspektywami jej rozwoju w najbliższych latach.

Władze dzielnicy ze zrozumieniem traktują potrzeby socjalne tego środowiska. W naszej dzielnicy wszakże brakuje pediatrów, okulistów, ortopedów, laryngologów. Poważne kłopoty przeżywa przychodnia medycyny wieku rozwojowego... Jednym z elementów, które w dzisiejszych czasach powinny przyciągnąć lekarzy do naszej dzielnicy — są mieszkania. Mimo znanych problemów mieszkaniowych, jak informował naczelnik dzielnicy, w roku ubiegłym pracowników służby zdrowia udało się „uszcześliwić” 12 mieszkańami, a w roku bieżącym mają obiecane dalszych 11 mieszkań.

Choć w zwolnionym tempie, postępuje budowa Szpitala „B”, a ostatnia wersja jego oddania do użytku (etapo-

wego) w 1987 roku nie wydaje się zagrożona. Od dłuższego już czasu z troską myśli się o zapewnieniu dla potrzeb tej placówki kadry lekarsko-pielęgniarskiej oraz zaplecza socjalnego i badawczego. Będzie między innymi budowany hotel dla 300 pielęgniarek. Jest również nadzieja, że Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa otrzyma (choć nie zaraz) stosowne pomieszczenie dla prac laboratoryjno-analitycznych i badawczych.

Cenną wiadomość przekazał w trakcie uroczystego spotkania dyrektor Wójcik. Z dniem 1 kwietnia, jak oświadczył, wchodzi w życie podwyżki plac w służbie zdrowia. W Krakowie na ten cel przeznaczono 500 milionów złotych. Średnia (statystyczna) podwyżka miesięczna wynosi 1700 złotych. Miło, że to zbiegło się z Dniem Pracownika Służby Zdrowia, że do życzeń i kwiatów, dołączony został skromny, finansowy argument. (R)

4. 04. 1984 roku odbyło się niezwykle spotkanie w Urzędzie Gminy Drwinia. Od lat ok. 20 ZMO KM HiL utrzymuje ścisły kontakt z gminą Drwinia w ramach łączności miasta z wsią. Do tej pory bardzo dobrze układały się obustronne stosunki. Podtrzymując te tradycje w ub. środę wyjechała oficjalna delegacja ZMO do Drwinia celem przedyskutowania projektu porozumienia z tamtejszym aktywem.

Aktyw gminy, jako gospodarz swojego terenu, chciałby zakupić z kombinatu blachę, rury o różnej średnicy, pręty kątowniki itp. Problemem numer jeden dla gminy jest budowa przepompowni na rzece Drwinie w celu zmeliorowania terenu okolicy Drwinia. Dla celów gospodarczych potrzebna będzie cegła odpadowa (może być z rozbiórki) i szamotowa oraz wapno palone. Rolnicy ze swej strony obiecali sprzedać hutnikom ziemiopłody (głównie ziemniaki). Organizacje społeczno-polityczne kombinatu i gminy postanowiły kontynuować współpracę. Po przedyskutowaniu projektu porozumienia, postanowiono dopracować go i 25 kwietnia podpisać. Obie strony były bardzo zadowolone ze spotkania.

ALOJZY MISZTA

## 100 TYSIĘCY NA POMNIK MATKI POLKI

Zarząd Zakładowy ZSMP przy Budostalu-3 i Zarząd Oddziałowy ZSMP O.O.C. 42-2 w Bochni podjęły cenną akcję, zainicjowaną przez przewodniczącego ZG ZSMP i członka organizacji partyjnej Budostalu-3 Jerzego Jaskierkę. Postanowiono przepracować na wyznaczonych przez kierownictwo przedsiębiorstwa frontach robót po sześć godzin przez dwie wolne soboty. W tej pracy będzie uczestniczyć 200 członków i sympatyków ZSMP, a zarobione pieniądze w przewidzianej kwocie 100 tys. zł przeznaczone zostaną na budowę pomnika Matki Polki.

Inicjatorzy akcji mają nadzieję, że spotka się ona z zainteresowaniem i że wkrótce kolejne koła ZSMP podejmą podobne zobowiązania.

## GIEŁDA!

Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Polskich w Nowej Hucie serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w wielobranżowej giełdzie „Kupno-sprzedaż” (odzież, obuwie — w tym dziecięce — zabawki, sprzęt sportowy i inne towary nowe i używane) — organizowanej przez Koło Ligi Kobiet Polskich z os. Złotego Wieku oraz Klub „Kuznia”.

Giełda odbędzie się w sobotę 14 kwietnia br. w godzinach od 10.00 do 14.00 w Klubie „Kuznia” os. Złotego Wieku 14.

Dojazd z Krakowa tramwajem nr 1, a z Placu Centralnego w Nowej Hucie tramwajami nr 16 i 20.

## KRONIKA ZBoWiD

Klub środowiska kombatanów I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego oraz żołnierzy utrwalających władzę ludową zorganizowali 5.04 br. wieczorek z okazji 37 rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego — Waltera. W spotkaniu wziął udział bliski współpracownik broni gen. Waltera płk. Feliks Sikorski, który opowiedział o wypadkach sprzed 37 lat. Na zakończenie wystąpili aktorzy sceny krakowskiej.

ALOJZY MISZTA



Sądząc po Inwazji ptaków na nowohucki zalew można się spodziewać, że będziemy mieli, obok innych atrakcji, „rezerwat ptasi” w naszej dzielnicy. Fot. S. GAWLIŃSKI

# Prezydent Angoli gościem hutników

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cji o pracy wydziału. Widać, że goście są zafascynowani ognistymi efektami towarzyszącymi, jak zawsze, procesowi zalawania konwertora surowką. Prezydent interesuje się wielkością produkcji stali w zakładzie, stopniem zmechanizowania robót a także warunkami pracy.

Opuściliśmy stalownię. Jedziemy do walcowni karoseryjnych blach. Przewodnikiem angolskiej delegacji zostaje inż. Leon Dworak. Goście wchodzi bramą nr 2 na oddział wytrawialni, gdzie oglądają zwijanie kręgu blach po trawieniu. Następnie przechodzą do oddziału walcarek. Tam prezydent Angoli i przewodniczący Rady Państwa podchodzą do rozwijarki, którą obsługują pracownicy II zmiany Stanisław Tutaj i Kazimierz Wysocki, zapoznają się z pracą stanowiska komputerowego sterowania produkcją.

Okolo godziny szesnastej w sali konferencyjnej nr 157 rozpoczyna się spotkanie delegacji Angoli i przedstawicieli władz PRL z aktywnym społeczno-politycznym kombinatu. Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Zebranych wita dyrektor Pustówka. W krótkim wystąpieniu informuje o kombinacie, o dniu dzisiejszym, o dniu budowy Huty im. Lenina, tego — jak określa — stalowego fundamentu gospodarki narodowej, zapoznaje zebranych z pracą samorządu robotniczego, związków zawodowych, opowiada o działalności socjalnej i opiece lekarskiej w hucie.

Zabiera głos Henryk Jabłoński. W swoim przemówieniu wyraża przekonanie, że obecna wizyta delegacji angolskiej przyczyni się do dalszego umocnienia więzów przyjaźni między narodami, do wzmocnienia pokojowego frontu walki z imperializmem i neokolonializmem. Przekazuje bohaterkiemu narodowi angolskiemu życzenia jak największych osiągnięć w obronie i umocnieniu zdobyczy walki narodowo-wyzwoleńczej.

Gorące oklaski witają wstępującego na mównicę prezydenta Angoli. — Jest dla mnie wielką satysfakcją być dzisiaj tutaj z wami — zaczyna przemówienie dostojny gość. — Zobaczycie, jak pracujecie, jak żyjecie. Wymienić poglądy na wiele tematów. Angola jest krajem bardzo młodym, dopiero przed 9 laty uzyskała swoją niezależność polityczną. Nie mamy jeszcze rozwiniętego, tak jak wy, przemysłu hutniczego, sprowadzamy stal z innych krajów. Tym bardziej jestem rad, że zetknąłem się z wami z wielkim hutnictwem".

Na zakończenie dyr. Pustówka wręczył prezydentowi Jose Eduardo dos Santos w imieniu robotników kombinatu kryształowy puchar, pamiątkę pobytu w naszej hucie, a dostojny gość wpisał się do księgi pamiątkowej. (m)

# TRYBUNA WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

szym czasie. Stąd więc wyszła propozycja przystosowania na ten cel budynku po PGM. Z niepokojem w tym testamencie mówi się również o rozpowszechniającym się alkoholizmie i narkomanii wśród młodzieży.

**KOMISJA ROZWOJU GOSPODARCZEGO I ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO** uważa, że należy dążyć do pełnego finansowania dziedziny własnymi środkami. Zaleca też radnym nowej kadencji, by podjęli energiczne działania dla jednoznacznej ustalenia planu inwestycji w zakresie utylizacji odpadów wielkoprzemysłowych, zwłaszcza kombinatu i FC Leg.

**KOMISJA WYCHOWANIA, OŚWIATY I KULTURY** sformułowała 9 wniosków, wszystkie bardzo ważne. Proponuje się na przykład przeprowadzenie szerokiej dyskusji społecznej nad projektem programu rozwoju kultury w Nowej Hucie do roku 1990" oraz ostateczne załatwienie sprawy przeniesienia Muzeum Archeologicznego, gdyż ta niezbędna przeprowadzka trwa dość długo. Istnieje konieczność opracowania koncepcji programowych dla domów ludowych i klubów w osiedlach peryferyjnych. Trzeba czuwać nad kontynuowaną budową II etapu Nowohuckiego Centrum Kultury. Na realizację czeka także ewakuacja skansenu przemysłu ludowego.

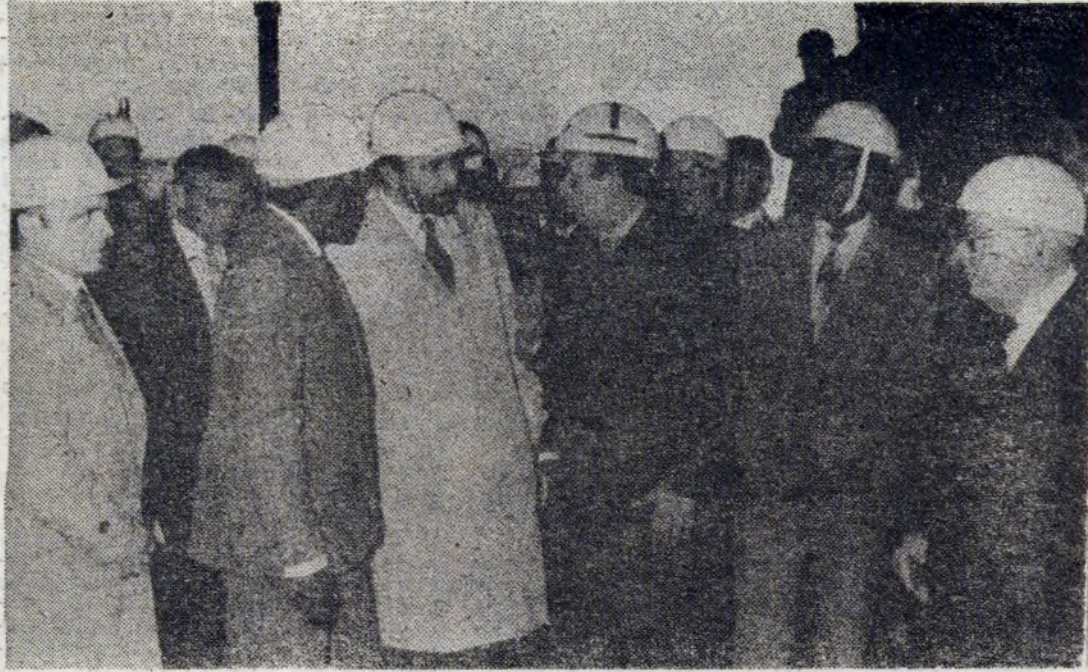
## Problemy nadal aktualne

**KOMISJA ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI, USŁUG I ROLNICTWA** mówi o konieczności rzeczywistego zrealizowania I strefy ochronnej. Postuluje się również obniżenie stawki czynszowej od lokali użytkowych przez rzemieślników. W osiedlach wiejskich trzeba doprowadzić do końca sprawę modernizacji dróg dojazdowych do pól.

**KOMISJA ZDROWIA, OCHRONY ŚRODOWISKA I SPRAW SOCJALNYCH** znowu ma pakiet spraw na lata. To nie znaczy by były one mniej ważne, czy też nie pilne. Są one skomplikowane, wymagają nakładów, środków i uporu, by je doprowadzić do końca. Weźmy choćby tak ważną kwestię, jak budowę pawilonu ginekologiczno-pokoju przy Szpitalu im. Zeromskiego, czy też sfinalizowanie wlokacej się przecież latami budowy Szpitala „B” w rejonie osiedli bieleńskich. Brzmiało hasło, które należy szczegółowo rozpracować, sformułowanie odnoszące się do poprawy rehabilitacji inwalidów i zajęcia się ludźmi w wieku poprodukcyjnym. Emerytów i rencistów przybywa z roku na rok. Trzeba myśleć tu i o specjalistycznej opiece lekarskiej i o dostosowanych do możliwości podopiecznych formach wypoczynku. Zadanie na lata, i nie tylko na jedną kadencję.

\*

**Testament** — który przeglądałam zaledwie pobieżnie — jest obszerny, udokumentowany potrzebami nowohuckiego społeczeństwa. Stanowić on będzie zapewne myśl przewodnią w działalności społecznej nowo wybranych radnych. Zresztą, jako kontynuacja działalności DRN, tak właśnie został pomyślany. (R)



Dostojny gość żywo interesował się wielkością produkcji w hucie, stopniem mechanizacji pracy i warunkami pracy hutników. Fot. S. GAWLIŃSKI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

np. Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Pracowników KM HiL dotyczące np. sposobu podziału środków na wzrost wynagrodzeń. Rada Pracownicza uważa, że środki także należy rozdzielać wg. wkładu pracy w ich wypracowanie, natomiast przedstawicielstwo NSZZ stoi na stanowisku równego dla wszystkich podziału ze względu na wzrost kosztów utrzymania. Sądźmy jednak, że w przyszłości stanowiska nasze w tej kwestii będą zbliżone.

Podstawowe trudności naszego działania wynikają ze zbyt małej jeszcze świadomości szeregowych członków o uprawnieniach wynikających z ustawy o samorządzie. Daje się to szczególnie odczuć w wypełnianiu funkcji kontrolnych. Kontrola samorządu powinna wynikać przede wszystkim z inspiracji ich szeregowych członków. Brak jest przekonania, że usuwanie nieprawidłowości wszelkiego rodzaju daje konkretne efekty ekonomiczne odczuwalne dla wszystkich pracowników. Zdajemy sobie sprawę, że jest to wynik kryzysu społeczno-gospodarczego ostatnich lat i stych doświadczeń lat siedemdziesiątych. Dotychczas pracownika zawiązywało z zakładem pracy przy założeniu jego dużej świadomości obywatelskiej i wyrobienia społecznego. Prawie zupełnie pomijano działania w sferze ekonomicznej. Uważamy, że obecne zmiany systemowe korzystnie wpłyną na mobilizowanie członków samorządu do społecznego działania i zmianę świadomości w kierunku myślenia kategoriami ekonomicznymi. Temu celowi służyć będą przede wszystkim: nowy regulamin wynagradzania, system kredytowania przydzielonych mieszkań, system pożyczek i kredytów na wszelkie potrzeby pracowników. Możliwość zwiększenia produkcji tak pożądanym na rynku wyrobów hutniczych istnieją. Wielkość produkcji warunkuje obecnie stan zatrudnienia. W ostatnich trzech latach mimo systematyczne-

go wzrostu plac odeszło z kombinatu około 7 tys. pracowników, z tego w 1983 r. — 1300. Byli to ludzie o najwyższych kwalifikacjach, zatrudnieni na kluczowych stanowiskach w cyklu produkcyjnym. Taka sytuacja utrzymuje się w dalszym ciągu mimo działań podjętych przez organy samorządu jak i dyrektora. Kombinatu nie jest przedsiębiorstwem konkurencyjnym w porównaniu do niektórych spółdzielni, firm polonijnych a zwłaszcza przedsiębiorstw eksportujących się roboczą.

Manus obawę, że nasze działania po-

(średnio 75 proc.) wyeksploatowaniem maszyn i urządzeń hutniczych. Szczególnie daje się to odczuć w walcowni gorącej blach, która przygotowuje wsad dla wszystkich zakładów walcowniczych. Znacząca poprawa jakości wiąże się z przeprowadzeniem gruntownej modernizacji tej walcowni przy czym wstępnie założony cykl modernizacji obejmuje okres około 12 lat. Ze względu na to, że będzie przebiegał w warunkach utrzymania ciągłości produkcji przywiązujemy dużą wagę do poprawy jakości i w tym kierunku będziemy uruchamiać wszelkie dostępne

## O SPRAWACH SAMORZĄDU

dejmowane w kombinacie mogą nie wystarczyć do zapewnienia niezbędnych obsad. Obecnie ze względu na brak obsad zatrudnianych jest szereg urzędów (dwa piece martenowskie, obniżona produkcja walcowni drobnej i drutu, w której brakuje całej zmiany i ja.). Ta alarmująca sytuacja trwa od dłuższego czasu i nie wskazuje poprawy.

Sugerujemy rozważenie możliwości wprowadzenia nowych zasad kwalifikacyjnych pracowników na wyjazdy eksploatowe, w ramach których pracownicy kluczowych zakładów mieliby możliwość wyjazdów eksploatowych na równi z pracownikami przedsiębiorstw budowlanych. Aktualnie prowadzimy prace na rzecz racjonalizacji zatrudnienia zarówno w kierunku zmniejszenia stanu zatrudnienia wśród pracowników płatnych miesięcznie drogą eliminacji stanowisk kierowniczych, nieprodukcyjnych, łączenia stanowisk pokrewnych lub dublujących się, jak również przemieszczenia części załogi na stanowiska, gdzie deficyt siły roboczej jest największy. W zakresie poprawy jakości produktów kombinatu również mamy określone trudności spowodowane dużym

nam rezerwy jak również środki motywacyjne. Bardzo liczymy na przygotowaną obecnie ustawę o wynalazczości, której działanie powinno w znacznym stopniu uruchomić wszelkie rezerwy w tym zakresie. Duże trudności sprawiają nam również sprawy związane z remontami podstawowych maszyn i urządzeń. Remonty te prowadzone są przez przedsiębiorstwa zewnętrzne o profilu budowlano-remontowym. Ponieważ wszystkie prawie remonty prowadzone są w ruchu w warunkach uciążliwych, przy dużym zagrożeniu wypadkowym, firmy remontowe i budowlane niechętnie podejmują się ich wykonania. Z braku potencjału bierze się zbyt mały zakres wykonywanych remontów, zwłaszcza kapitalnych i średnich. Następnym te jest postępująca dekapitalizacja majątku trwałego Kombinatu (obecnie wynosi ona około 60 proc.).

Na koniec kilka uwag dotyczących reformy gospodarczej a właściwie jej zasad obowiązujących w 1984 r. w odniesieniu do naszego kombinatu. Po pierwsze — Kombinatu sprzedaje swoje wyroby po cenach urzędowych, natomiast część surow-

ców i materiałów zużywanych w procesie produkcji posiada ceny umowne lub regulowane, co w znacznym stopniu np. w 1984 r. obniża rentowność Kombinatu ze względu na stały wzrost cen umownych i regulowanych.

W 1983 r. osiągnęliśmy akumulację w wysokości około 9.033 mln zł. Natomiast w planie na 1984 r., pomimo zakładanego wzrostu produkcji akumulacja zmniejszyła się do 3.700 mln zł. Wynika to przede wszystkim ze zmiany cen. Po drugie — podatek dochodowy, który w 1983 roku stanowił ok. 54 proc., w roku 1984 — ze względu na ustalenie podatku liniowego — wzrósł do 60 proc. Po trzecie — zmiana bazy do wyliczenia obciążenia na PFAZ spowodowała że w planie techniczno-ekonomicznym na rok 1984 należało przewidzieć odprowadzenie około 4.600 mln zł tego obciążenia na skutek podwyżek plac w 1983 roku bez planowanie podwyżek plac w roku 1984.

Te trzy czynniki spowodowały, że kombinatu z przedsiębiorstwa rentownego, samofinansującego się w 1983 r., został bez środków na prowadzenie działalności socjalnej, mieszkaniowej i rozwój w roku 1984. Po ostatniej wizycie komisji rządowej bardzo liczymy, że te trudności zostaną rozwiązane w sposób przewidziany systemem. Chcielibyśmy również dodać, że tak częsta zmiana reguł gry ekonomicznej, jak dotychczas, stawia nasze przedsiębiorstwo w niepewnej sytuacji, takiej która nie pozwala na utrzymanie reguł gry wewnątrz przedsiębiorstwa. Wynika z tego brak zaufania poszczególnych pracowników do zakładów pracy jako całości. Stwarza poczucie tymczasowości i niepewności.

Z tego co zostało przedstawione, oczywiście w bardzo wielkim skrócie, widać, że w KM HiL nie występują kłopoty w działaniu samorządu związane z jego funkcjonowaniem, natomiast trudności w działaniu organów samorządu wynikają z problemów, jakie obecnie przeżywa nasze przedsiębiorstwo.

# Białe jeziora bez łabędzi

Widziałam dwa białe jeziora. Podobno jest ich więcej w Zakładzie Rur Zgrzewanych. Ogromna hala, w niej wszystko zautomatyzowane. Kręgi taśmy gorąco-walcowanej zalegają na składowisku drugiego ciągu walcowniczego. Maszyny i urządzenia. Wszystkie w ruchu. Krąg taśmy z pochylni wprowadzany jest do rozwijarki potem do prostownicy. Nożyca gilotynowa obcina początek i koniec taśmy. Zgrzewarka zgrzewa i łączy kolejne kręgi. Brzegi taśmy muszą być równe, obcina je nożyca krążkowa.

Po tym zabiegu taśmę formują w lupę walce o odpowiednim wyprofilowaniu. Prądami wysokiej częstotliwości zgrzewa się brzegi. Chłodzi. Z półwytwarzającego już kształt rury skapuje do zbiornika biała ciecz. To emulsja używana w pracy walcarek i do chłodzenia. Coś białego w szarym, zasmarowanym świetle maszyn. Pierwsze jezioro — tak zwą tutaj te zbiorniki. Pile saniowa tnie na odpowiednio zaprogramowaną długość rurę zwaną w tym etapie procesu technologicznego — lupą. Zgrzana lupa zrzucana jest na ruszt przed piecem. Z rusztu do zbiornika spływa biała ciecz. Kolejne jezioro. W piecu rura nagrzewana jest do temperatury 950 st. C. Dalej redukowana w walcarkach redukcyjnych uzyskuje żadaną średnicę.

Iskry piła rotacyjna tnąc rozpaloną rurę w biegu do kolejnej operacji technologicznej. Trudno wymienić je tu wszystkie. Jest ich niemało, zanim z taśmy wyprodukowana zostanie rura o średnicy i długości takiej, jakiej zażyczył sobie kupujący. Dodam

tylko, iż odwalowane i pocięte rury po odfrezowaniu końców przechodzą próbę szczelności.

## W halasie — spokojnie

Huk maszyn. Najbardziej hałaśliwe są prostownice. Pulpity sterownicze. Kolorowe, klimatyzowane kabiny sterownicze. Mają chronić pracujących przed hałasem i zapyleniem. Ludzi tu nie widać. Kontakt człowieka z rurą prawie żaden.

— **Podoba mi się tu** — mówię do spotkanego w kabine sterowniczej walcarki redukcyjnej nr 2 młodego mężczyzny. — **Nam również.** W zasadzie zbywa mnie.

— **To wszystko tak ładnie wygląda, gdy się kręci** — dopowiada technolog zakładu, inż. K. Stefański.

Ci na hali, choć niewielu ich spotkałam, w ochroniaczach słuchu. Tylko przystojny brodac siedzący przy frezarce lekceważą huk, stuk i pewno przepisy.

— **Mam pomysł na to, by trochę tu wyciszyć** — przekrzykuje maszyny technolog.

Mówię coraz głośniejsze, słyszę coraz gorzej. Moje zafascynowanie techniką ustępuje w momencie, kiedy w kabynie dyspozytorów odczułam ból głowy.

Chcę uniknąć rozmowy o piatach. Mimo hałasu, spokojnie tu zagaduję. Wykonujecie pianowe zadania, ba, produkujecie więcej. Szef zakładu chwali swoich, mówi, że dzięki wam, waszej fachowości... Jeden z obecnych przerywa mój wywód. — **Wie pani, mam małą córeczkę. Chwałę ją, że jest grzeczna.** Co z tego, mówi mi raz zniecierpliwiona, jak mi i tak lalki kupić nie chce.

— **...my dobrze pracujemy** — dodaje inny — ale dyrektor o tym nie wie i kiepsko nam płaci.

## Dwukrotnie

Gdyby zespawać w jeden ciąg rury wyprodukowane w roku w tym zakładzie, opasałyby one ziemię wzdłuż równika.

— **Pierwszy kwartał tego roku, same plusy.** Ale co napiszemy w lecie — martwi się już dziś kierownik Dżysław Drag. — **Ludzie nie będą chcieli pracować za wolne.** Dojda urlopy. A uzgodnienia z dyrekcją, że przybędzie nam nowych, pozostały uzgodnieniami.

Produkujemy więcej, niż w roku ubiegłym. W 1983 wyprodukowaliśmy 89 tysięcy kilometrów rur zgrzewanych. Plan kwartalny przekroczono o 636 km rur. W tym roku zaplanowaliśmy wyprodukować 91 tys. 500 kilometrów rur. Pracowników u-

bywa. Ktoś się żeni w Bieszczadach, ktoś musi do rolnictwa, jeszcze innemu minęło sześciomiesięczne wypowiedzenie umowy. Można by długo płakać, ale plan zrobić trzeba. Na rury czeka krajowe gazownictwo, górnictwo, rolnictwo, przemysł motoryzacyjny, budowlani itd. Nie zaspokajamy potrzeb kraju. Rury sprowadza się z zagranicy. A i my potrzebujemy dewiz — produkujemy więc na eksport.

Nie ma więc mowy o zmniejszeniu produkcji. Pozostały nam manewry organizacyjne. Przeprowadziliśmy taki i udało się. Poszerzyliśmy zakres produkcji drugiego zespołu walcowniczego, przesunęliśmy walcownie asortymentów od 1,5 cala z pierwszego zespołu na drugi. Wykorzystujemy lepiej niż dotąd moc produkcyjną urządzeń drugiego zespołu przy zmniejszającym się zatrudnieniu. Nadganiamy kilometrów. Sukces to nie na miarę Edisona, ledwie manewr, który okazał się możliwym przy niepełnym dołączeniu zdolności produkcyjnej zakładu, zakładu, który w latach 1977—79 produkował 101 tys. kilometrów rur. Pracowało wówczas tutaj 1100 osób. Dziś — 800 pracowników produkuje niewiele mniej.

Nie robimy ślepego planu pod cyfrę. Realizujemy konkretne zamówienia. Terminowo. Mieliśmy jedynie opóźnienie w wysłaniu rur ocynkowanych, co wynikało z przesunięcia terminu remontu ocynkowni nr 2.

Możliwości produkcyjne zakładu są większe niż wykorzystanie. Można produkować

więcej, ale występują braki w zatrudnieniu, kłopoty z ułożeniem zamówień na części zamienne i osprzęt technologiczny. Odczuwamy niedostatek walców walcarek formujących, co utrudnia realizację ilości produkowanych rur i utrzymanie jakości.

Ratują plan ludzie. Wspólni fachowcy. Większość z nich tu wyrosła, tu awansowała. Ta załoga liczy na jak najszybsze rozwiązanie spraw placowych przez dyrekcję huty. Opóźnienie we wprowadzaniu zmian systemu plac wprowadziło trochę zamieszania. Ludziom przecież należą się przeszerogowania, podwyżki za zdobycie dodatkowych kwalifikacji. Niewiele, ale znalazło się trochę pieniędzy — 440 zł dla 220 pracowników, po dwa złote na godzinę.

Staramy się plan wykonać. Wypracować zyski. Ale potrzebne są pieniądze dla tych, którzy produkują to, co sprzedajemy. Ja o pieniądzach ze swoimi mówić nie mogę. Cóż, można mówić komu, ile, za co, gdy się nimi dysponuje. Czeka my wszyscy na konkretne już decyzje w sprawach placowych.

I niech się pani nie dziwi, gdy mówi pani pracownik, iż za to, że grzeczny, nie kupiłem mu lalki. Miała pani szczęście, że tak kulturalnie.

\*

Obawiam się, by nie odleciały łabędzie. Wyszczą wówczas białe jeziora.

JANINA DZIURO

## Z drukiem L-4 przy wielkich piecach

S trzał w dziesiątkę! Bardzo ważny i na czasie temat wzięła pod obrady Federacja Hutniczych Zw. Zawodowych: **ZDROWIE HUTNICZYCH ZAŁÓG.** Ciekawego materiału dostarczyła wcześniej opracowana ocena istniejącego stanu rzeczy: za podstawę wzięto 20 największych zakładów hutniczych w Polsce z blisko 170-tysięczną załogą (wśród nich kombinat HiL i Huta Katowice).

Jakiż jest ten stan zdrowia hutników? Delikatnie mówiąc nienajlepszy i nie ma się co dziwić, już sam charakter pracy — środowisko wielkoprzemysłowe z całą gamą ujemnych bodźców bombardujących ludzkie organizmy, praca zmianowa naruszająca naturalne rytmy biologiczne — jest tego powodem.

Szczególnie narażeni są na oddziaływanie ujemnych skutków warunków pracy hutnicy z wydziałów tzw. gorących, a więc — wielkich pieców, stalowni, odlewni, aglomerowni, koksoowni i zakładów materiałów ogniotrwałych.

Rośnie, niestety, stale liczba chorób zawodowych, zwłaszcza przewlekłych nieżytów oskrzeli i zawodowego upośledzenia słuchu. W przemyśle hutniczym zachorowalność na pylicę płuc jest trzykrotnie wyższa niż w innych gałęziach produkcji. Pod względem częstotliwości występowania tej choroby zajmuje hutnictwo drugie miejsce po przemyśle węglowym. Absencja w pracy z powodu chorób układu oddechowego jest w hutnictwie prawie trzykrotnie większa niż we wszystkich działach gospodarki narodowej, łącznie aczkolwiek same choroby zawodowe stanowią stosunkowo niski odsetek niezdolności do pracy.

W praktyce nie zawsze jest możliwe ustalenie, który z czynników szkodliwych dla zdrowia stał się przyczyną zmian chorobowych, tym bardziej,

że mogą one wywierać działanie sumujące. Z tego względu na czoło zagadnienia choroby zdrowia hutników wysuwają się obecnie schorzenia związane z pracą, zwane chorobami parazawodowymi. Do nich zalicza się przewlekłe zapalenie oskrzeli u osób pracujących w zapyleniu, czy też choroby krążenia u osób pracujących w gorącym mikroklimacie. W związku z tymi chorobami powstaje wysoka absencja w pracy, przyspieszeniu ulegają procesy starzenia się i w rezultacie zachodzi konieczność wcześniejszego przechodzenia na renty inwalidzkie przed osiągnięciem wieku emerytalnego.

Pełne potwierdzenie i naukowe uzasadnienie tego stanu rzeczy spowodowały specjalne badania epidemiologiczne hutników ze stanowisk gorących o szczególnym zagrożeniu dla zdrowia, przeprowadzone w Klinice Pracy w Sosnowcu.

Dobitnego potwierdzenia istniejących zagrożeń zdrowotnych dostarczają powody wcześniejszego przechodzenia pracowników na renty inwalidzkie. Jak wynika z danych statystycznych, w latach 1981—83, w różnych zakładach przemysłu hutniczego odeszło na renty inwalidzkie 2—4-krotnie więcej pracowników niż na emerytury. Przyczyną ich przyznawania przez komisje były w przeważającej ilości schorzenia układu krążenia (19 do 35 proc.), choroby układu nerwowego (11 do 21 proc.), choroby układu ruchu (9 do 24 proc.) oraz choroby układu oddechowego (12 do 18 proc.).

Jak wynika z zebranych dotychczas danych stan zdrowotny blisko 170-tysięcznej rzeszy pracowników hutnictwa wymaga zorganizowania sprawnej i skutecznej ochrony zdrowia. Duży nacisk musi być położony na działalność profilaktyczną, a więc na poprawę warunków pracy. Chodzi tu o poprawę wentylacji, klimatyzacji i odpylenia, o wcześniejsze podejmowanie remontów urządzeń produkcyjnych i wprowadzanie zmian w procesach technologicznych. Emisja substancji szkodliwych, czy wręcz toksycznych może i musi być ograniczona. Należy również dążyć do poprawy ilości i przede wszystkim jakości środków ochrony osobistej.

Duże zadania ma do spełnienia przemysłowa służba zdrowia. Nie może ona działać, co często się jeszcze zdarza, na zasadach pogotowia ratunkowego. Powinna natomiast skupić swe wysiłki na zapobieganiu chorobom oraz na wczesnym ich wykrywaniu i leczeniu. Nie ulega wątpliwości, że szczerzy obecnie stan kadrowy tej służby wymaga poprawy. Nacisk musi zostać położony na szkolenie i specjalizację lekarzy oraz na stwarzanie im warunków sprzyjających w rezultacie stabilizacji tej kadry.

Wnioski sformułowane na naradzie dają się sprowadzić do kilku podstawowych zagadnień:

- głównym przedsięwzięciem w ochronie zdrowia hutników musi być stała poprawa warunków środowiska pracy,

- należy zintensyfikować badanie czynników szkodliwych i powodujących uciążliwość w pracy hutników,
- zapewnić stabilizację kadry lekarzy przemysłowych jako podstawowego ognia w działalności profilaktyczno-leczniczej poprzez odpowiednią politykę placową oraz świadczenia społeczne ze strony zakładów (przydział mieszkań, asygnyaty na samochody, przywileje wynikające z Karty Hutnika),

- dla pozyskania kandydatów do pracy w medycynie przemysłowej należy kontynuować akcję fundowania stypendiów,

- pełniej wykorzystywać możliwości leczenia czasowo-sanatoryjnego,
- rozszerzać i poprawiać jakość badań profilaktycznych hutników,
- unowocześniać metody diagnostyczne,

- poddać weryfikacji grupy pracowników, które winny podlegać metodycznym badaniom profilaktycznym,
- rozwijać i usprawniać działalność w dziedzinie rehabilitacji zawodowej.

Podczas obrad wystosowany został apel Federacji skierowany do zakładowych organizacji związkowych, samorządów pracowniczych, organizacji młodzieżowych i społecznych, do dyrekcji zakładów hutniczych oraz do całej hutniczej braci. W apelu tym jest wezwanie do utworzenia **Hutniczego Funduszu Ochrony Zdrowia.** Będzie on przeznaczony na moderni-

zację i rozbudowę hutniczych obiektów sanatoryjnych, na rozbudowę szpitala oparzeniowego w Siemianowicach Śląskich, na budowę ośrodka rehabilitacji hutniczej w Ustroniu-Zawodzie.

Zgłoszona została propozycja, aby Hutniczy Fundusz Ochrony Zdrowia był tworzony:

- z wpał przedsiębiorstw hutniczych w wysokości 2.000 zł od każdego otrzymywanego z Federacji Hutniczych Związków Zawodowych skierowania sanatoryjnego. Skierowania te nadal pozostają jednak bezpłatne dla hutników i członków ich rodzin,

- z zadeklarowanych rocznych wpał dyrekcji przedsiębiorstw, po uzgodnieniu z samorządami pracowniczymi i organizacjami związkowymi,

- z dobrowolnych wpał zakładowych organizacji związkowych, organizacji młodzieżowych i innych działających w przedsiębiorstwach hutniczych,

- z dobrowolnych wpał hutników. Federacja Hutniczych Zw. Zawodowych obejmuje patronat społeczny nad tymi przedsięwzięciami. Oczekuje ona zrozumienia i szerokiego poparcia dla swej inicjatywy.

Uwaga: środki finansowe można przekazywać na konto Federacji HZZ NBP I OM Katowice 2701, 0-52 647-132 z dopiskiem Hutniczy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Przy okazji jedna bardzo istotna informacja. Otóż wspólnym wysiłkiem braci hutniczej powstało już 10 obiektów sanatoryjnych, które swoim standardem i poziomem usług należą do najlepszych w kraju. Dziś istnieje konieczność ich modernizacji, a także dalszej rozbudowy. Wspólnym wysiłkiem zbudowany został także szpital oparzeniowy w Siemianowicach Śląskich, który jest jedyną tego typu placówką w kraju. Federacja HZZ opowiada się za pilną rozbudową tego obiektu o dalszych 450 łóżek szpitalnych. Hutnictwo nie posiada do dziś własnego ośrodka rehabilitacji zawodowej, stąd też konieczność wyczekiwania po kilka miesięcy na skierowanie do placówek prowadzonych przez inne instytucje i przedsiębiorstwa.

(jd)

# Kolejny raz o szpitalu „B”

W środę odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy KD PZPR w Nowej Hucie, na którym omawiano problemy związane z budową szpitala „B”. Podstawą dyskusji stał się referat dyr. ST. WILKONIA opracowany przez Dzielnicową Komisję Zdrowia KD PZPR.

Wobec ciągle niedostatecznej ilości łóżek szpitalnych zarówno w naszym mieście jak i w dzielnicy, czas oczekiwania na zakończenie inwestycji będzie zrozumiałe zainteresowanie społeczne. Zebrani wyrazili zaniepokojenie zarówno postępami w budowie głównych budynków szpitala jak i wieloma innymi problemami technicznymi. Z najpilniejszych to sprawa budowy indywidualnego ujęcia wody, zakupu aparatury klimatyzacyjnej, podjęcie dyskusji nad wyposażeniem w sprzęt specjalistyczny i urządzenia diagnostyczne. Równie istotnym problemem jest przygotowanie kadry lekarskiej i personelu medycznego dla nowego szpitala. Już dziś trzeba podjąć wysiłki w celu przygotowania zawodowego kadry pielęgniarskiej oraz techniczno-analitycznej. Warunkiem podstawowym i najpilniejszą potrzebą jest budowa hotelu dla dziewcząt, które mogłyby w tym szpitalu podjąć prace a pochodzą spoza naszego miasta.

Rozstrzygnięcia wymaga sprawa profilu szpitala a więc wzajemnych proporcji między ilością łóżek przeznaczonych dla poszczególnych oddziałów. Rozdział taki musi uwzględniać najpilniejsze potrzeby dzielnicy w zakresie leczenia. Wiadomo, że w obecnej chwili największe braki wykazują oddziały położnicze. Ze względu na specyficzne warunki dzielnicy i funkcjonowanie w niej kombinatu HIL, niezbędne są oddziały leczące choroby płuc, oparzenia, urazy ortopedyczne. Planując profil szpitala „B” należy wiązać go z zamierzonym i koniecznym remontem szpitala im. St. Zeromskiego.

W dyskusji podnoszono również problem podległości administracyjnej szpitala. Jest to o tyle pilne, że w najbliższym czasie zamierza się powołać kierownictwo przyszłego szpitala oraz radę patronacką ściśle współpracującą z inwestorami.

W drugiej części zebrania omówiono problemy związane ze stanem przygotowań do zbliżających się wyborów do Rad Narodowych. (as)

**D**obiegł końca pierwszy etap trwającej od 19 marca do 6 kwietnia akcji „Posesja” o zasięgu ogólnokrajowym. W Nowej Hucie codzienne kontrole przeprowadzane były przez sześć komisji. W skład tych komisji weszli przedstawiciele Urzędu Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, Miejskiej Służby Porządkowej, Sanepidu, Straży Pożarnej oraz — w zależności od kontrolowanego terenu — przedstawiciele PGM lub Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”.

## Akcja „POSESJA”

### Walka z bałaganem

W trakcie „Posesji” w naszej dzielnicy dokonano ogółem 2514 kontroli. Sprawdzono porządek ulic, domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych, placówek handlowych i gastronomicznych oraz oświaty i służby zdrowia. Komisje uczestniczące w pierwszym etapie „Posesji” udzieliły 106 ostrzeżeń na piśmie i 122 upomnień. Odpowiedzialnym za porządek przekazano wiele zaleceń. Były też w wypadku większych naruszeń mandaty. Ukarano nimi 129 osób na kwotę 87500 zł. Skierowano również 11 wniosków do Kolegium ds. Wykroczeń. Pierwszy etap miał na celu skontrolowanie czystości i porządku w Nowej Hucie. Poczono wiele osób odpowiedzialnych za ład i wyznaczono im terminy, wystarczające na sprzątnięcie. Drugi etap będzie miał charakter represyjny, toteż osoby które nie potraktowały poważnie pierwszego ostrzeżenia czekają duże kary i mandaty.

W trakcie codziennych akcji członkowie komisji stwierdzili wiele nieprawidłowości, zaniedbań i wykroczeń. W naszej dzielnicy nagminnie jest watowanie stopek elektrycznych, nieprzestrzeżenie przepisów przeciwpożarowych trzymanie benzyny koło zabudowań gospodarczych i w piwnicach. Pracownicy Inspektoratu Ruchu Drogowego przy DUSW pod kierownictwem chor. Andrzeja Duwała przeprowadzili dwie kontrole przestrzegania porządku na drogach publicznych. Kierowcy niewłaściwie parkują samochody tamując często ruch pieszych. Ci z kolei nagminnie przechodzą przez jezdnie w miejscach niedozwolonych. Od stycznia obowiązują nowe przepisy o ruchu drogowym, jednak kierowcy nie zwracają uwagi na znaki drogowe, nie przestrzegają przepisów i jeżdżą „na pamięć”.

Drugi etap akcji „Posesja” rozpocznie się 16 kwietnia i potrwa do końca miesiąca.

JACEK KRAG



## Dobry pomysł PSS „Społem”

Z bardzo cenną inicjatywą wystąpiła PSS „Społem”. Wprowadzono obecnie „Społemowski Znak Jakości” dla sklepów, które wyróżniają się wśród innych. W województwie krakowskim na liście zaproponowanej do wyróżnienia znalazło się 29 sklepów. Po dokładnej wizytacji oddział wojewódzkiej spółdzielni wysłał 29 protokołów ocen do Warszawy. Znak jakości przyznano dziesięciu sklepom, wśród których znalazły się aż cztery z Nowej Huty. Jest to wielka przewaga naszej dzielnicy nad resztą miasta i województwa. Prawie połowa wyróżnionych sklepów jest u nas.

Podobny znak jakości był już dawniej, niestety nie był on bodźcem dla personelu placówek handlowych do wzmożonego wysiłku w celu lepszej organizacji sprzedaży, ładniejszego wystroju czy bardziej uprzejmej obsługi kupujących. Z takim znakiem nie szły w parze pieniądze, a więc premie za dodatkowy wkład pracy. Obecnie jest inaczej. Za znak jakości załoga sklepu dostaje 15 procent premii co miesiąc. Te pieniądze powinny sprawić, że dbanie o własny sklep zacznie się opłacać. Jeśli tak się stanie, skorzystamy na tym wszyscy, a o to przecież chodzi.

„Społemowski Znak Jakości” wręczono 5 kwietnia w Warszawie. Cztery nowohuckie wyróżnione sklepy to: Delikatesy w os. Centrum C, sklep nr 820 w os. Tysiąclecia, nr 407 w os. Stalowym i sklep nr 821 przy Centrum Administracyjnym HIL. Wszystkie te sklepy będą oznakowane.

Na jesień przyznane zostaną kolejne znaki jakości, ale „bitwa” o nie rozpocznie się chyba weselej.

## Handlowy informator przedświąteczny

CIĄG DAŁSZY ZE STR. 1

na ciekawy film i trwanie nad rozpalonym garnkiem czy piekarnikiem, bez namysłu wybierają kino. Proponujemy więc gotowe wyroby garnieryjne i świąteczne wypieki ciast.

Od dnia 19 kwietnia (aż do momentu całkowitej wyprzedazy) cztery zakłady gastronomiczne w Nowej Hucie prowadzić będą sprzedaż wyrobów z ryb, drobiu, jaj i warzyw. Są to restauracje: Piastowska, Arkadia, Magnolia i Wisła.

Ciasta świąteczne i smakołyki można będzie nabyć w następujących sklepach i cukierniach: sklep nr 837 os. Centrum B, sklep nr 800 os. Centrum C, sklep nr 808 os. Złotego Wieku, sklep nr 822 „Markiza” os. Centrum A, sklep nr 828 „Bambino” os. Centrum D, sklep nr 829 (cukiernia) os. Złotego Wieku i nr 826 (cukiernia w „Świecie Dziecka”.

Zyczymy udanych zakupów. (R)

## SPYCHACZE WROCZYŁY DO AKCJI

W poniedziałek, 9 kwietnia przystąpiono do likwidacji dzikich działek w Nowej Hucie. W ubiegłym roku władze dzielnicy apelowały do nielegalnych użytkowników tych działek. Niestety nie było żadnych rezultatów. Dlatego teraz przy pomocy przedsiębiorstw budowlanych przystąpiono do likwidacji pewnych terenów. Akcja będzie prowadzona aż do skutku. Szkoda, że użytkownicy dzikich działek nie rozumieją, że uprawianie warzyw przy ciągach komunikacyjnych zagraża ich zdrowiu.

Jako pierwsze zlikwidowano dzikie działki w os. Strusia, przy stacji benzynowej. W tym miejscu planowane są zieleńce.

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **UŻYTKOWNICY DZIKICH OGRODÓW** działkowych, położonych pomiędzy osiedlami Bohaterów Września i Złotego Wieku mają szansę szczegółowego zapoznania się z perspektywami owych terenów. Komitet Obwodowy osiedla Złotego Wieku organizuje jutro (sobota) specjalne zebranie w Klubie „Kuznia” o godz. 15. Przedstawione zostaną zamierzenia zagospodarowania tych terenów w świetle decyzji naczelnika dzielnicy.

● **W ŚRODĘ** w Dzielnicowej Radzie Narodowej odbyło się posiedzenie zespołu do spraw spotkań z kandydatami na radnych.

● **KRAKOWSKI KOMITET NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA** na czwartkowym zebraniu przedstawił stan dotychczasowej zbiórki na NFOZ w województwie miejskim krakowskim oraz cele i inwestycje, na które społeczne pieniądze są przeznaczane.

● **W RAMACH REALIZACJI** programu adaptacji społeczno-zawodowej absolwentów szkoły przyzakładowej, w PRZ Budostal-8 odbyło się spotkanie z uczniami klas trzecich ZSZ Budostal. Omówiono zakres i warunki pracy, sprawy socjalne i placowe. Przedstawiono szczegóły organizacyjne związane z podjęciem pracy w tym przedsiębiorstwie.

● **REGULAMIN ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU MIESZKANIOWEGO**, uwzględniający najaktualniejsze możliwości pomocy pracownikom w zakresie budownictwa mieszkaniowego (pomoc finansowa i rzeczowa) opracowano w PRZ Budostal-8.

● **WIOSENNE PRZEGLĄDY BUDÓW I ZAKŁADÓW**, prowadzone przez komisję Budostalu-9 zostały zakończone.

● **SKLEPY PRZEMYSŁOWE ZMIENIŁY GODZINY SPRZEDAŻY**. W okresie wiosenno-letnim czynne będą od 11.00 do 19.00.

● **NOWY KIOSK OWOCOWO-WARZYWNY** pojawił się w naszej dzielnicy. Jabłka, ogórki i ziemniaki można kupić w osiedlu Centrum C, przy salonie kosmetycznym.

● **POMIDORY SZKLARNIOWE** pojawiły się w nowohuckich zieleńcach. Cena kilograma opiewa na 1200 złotych.

● **NOWY ZAKŁAD FRYZJERSKI** dla pań i panów oferuje swe usługi, w pawilonie handlowym, w osiedlu Bohaterów Września.

● **SUSZARKE, MLYNEK DO KAWY** i inny drobny sprzęt gospodarstwa domowego można naprawić w nowo otwartym punkcie usługowym „Domaru” w os. Bohaterów Września.

● **DODATKOWE SZCZEPIENIA PSÓW** przeciw wścieklźnie odbędą się 11, 12 i 13 kwietnia w godz. 11–19 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w os. Zgody 16. Przyczyną są nowe przypadki stwierdzenia wścieklizny.

● **CHLEB Z POKAZNYM KAWALKIEM METALOWEGO ZŁOMU** zakupił pan Antoni K. w sklepie spożywczym (tym ze stoiskiem monopolowym) w os. Na Lotnisku. Nie udało nam się ustalić, z której piekarni pochodzi ów kompromitujący piekarzy produkt.

● **„CZŁOWIEK RODZI SIĘ NAGI”**, to tytuł wystawy aktu psychologicznego Witolda Michałika. Wystawę można zobaczyć do 17 kwietnia w Famie, a dodatkową atrakcją jest to, że wiele fotografii autor wykonał nową techniką, która się nazywa wemigrafia.

● **KLUB „TROJKA”** zaprasza na wystawę fotografii „Kraj Rad w barwnej fotografii”. Wystawa czynna jest od poniedziałku, 9 kwietnia.

● **POLITYKA ZAGRANICZNA II RZECZPOSPOLITEJ**, to spotkanie w ramach cyklu „ Studium wiedzy historycznej”, który odbywa się w Klubie Kombatanta w os. Górali. Najbliższe spotkanie w poniedziałek, 16 kwietnia o godz. 17.30.

● **DKF „KROPKA”** zaprasza w kwietniu na cykl „Parada reżyserów”. W programie filmy N. Jewisona, F. Falka, Z. Kovácsa i V. Schlöndorffa. Projekcje w piątki w sali kina Slinks.

● **TYLKO JEDEN WYPADEK DROGOWY** mieliśmy w ubiegłym tygodniu w naszej dzielnicy. Na skrzyżowaniu Kocmyrzowskiej i Majakowskiego zdarzyły się autobus, ciężarówka i samochód osobowy. Dwie osoby doznały obrażeń ciała. W ostatnim tygodniu odnotowano także 9 kolizji.

1950

**5 MARCA.** Rozpoczęto budowę cegielni w Zaleszowiech i zakładów prefabrykacji w Łęgu.

**9 MARCA.** Powstaje koło sportowe „Stal”.

**26 KWIETNIA.** Przystąpiono do pierwszych wykopów ziemnych pod budowę kombinatu.

**28 KWIETNIA.** Na teren budowy przybywają dalsi ochotnicy brzygad SP, zostają oni zorganizowani w 12 brzygadach. Jest już wtedy 10 tysięcy junaków.

**1 MAJA.** 10 tysięcy junaków i 2 tysiące robotników z Nowej Huty biorą po raz pierwszy udział w pochodzie pierwszomajowym w Krakowie.

**9 MAJA.** Odbył się pierwszy „Dzień Hutnika” w Nowej Hucie.

**14 LIPCA.** ZMP-owska brzygada Piotra Ożańskiego pobiła młodzieżowy rekord murarski, układając w ciągu 8 godzin 34.726 cegieł (rekord brzygady warszawskiej z Muranowa wynosił w tym samym czasie 14 tysięcy cegieł).

**22 LIPCA.** Odbyły się pierwsze uroczystości Święta Odrodzenia w Nowej Hucie.

Oddano do użytku szosę łączącą Kraków z Nową Huta.

Ukazał się pierwszy numer gazety „Budujemy Socjalizm” — pisma KP PZPR Powiatowej Rady Związków Zawodowych i Powiatowego Zarządu ZMP.

**24 LIPCA.** Grupa archeologów krakowskich dokonała pierwszych wykopalisk na terenie objętym budową. Były to stare piece garncarskie, szczątki naczyń, części pieca hutniczego.

**25 LIPCA.** Do pracy przystępuje pierwsza kobieca brzygada murarska pod kierownictwem Zofii Włodek.

**26 WRZEŚNIA.** 12-osobowa brzygada Piotra Ożańskiego i St. Szczygła pobiła swój własny rekord murarski układając w ciągu 8 godzin 66.232 cegieł.

**7-8 PAŹDZIERNIKA.** Odbyła się pierwsza spartakiada przedsiębiorstw i Brzygad SP zatrudnionych przy budowie Nowej Huty.

**11 PAŹDZIERNIKA.** Otwarta została pierwsza szkoła podstawowa i liceum ogólnokształcące w Nowej Hucie (szkoły dla pracujących). Znalazły one tymczasowe pomieszczenie w os. Mogiła.

Rozpoczęło budowę osiedli: Krakowiaków, Górali, Teatralne.

**31 GRUDNIA.** Na Plenum KW PZPR podsumowano wyniki pracy roku 1950. W Nowej Hucie stanęły już 54 bloki mieszkalne o łącznej kubaturze 1250 tys. m sześciu, w osiedlach: Wandy, Wilkowy, Młodości i Na Skarpie.

# Bez wąsika i kosmic

**Pyta pani co robią strażacy kiedy nie płonie? To były chyba lata pięćdziesiąte: każdy zakład, mały, duży, najmniejszy miał ambuleje czy inne powody by była straż pożarna. Spali, drzemali. Zarabiali nieźle. I ten telewizyjny strażak z wąsikiem, który gasi kosmiczne duchy. Nie dziwi mnie więc to pytanie. Komendant pplk. poż. Henryk Kopciński waży każde słowo. — Pani wie jak kurczy się ciało spalonego... Czasem zapomina się o sobie.**

Spokojny rok. Na szczęście. Ubiegły też. Odpukuję w niemalowane. — Mielśmy w 1983 roku około 80 interwencji: siedem pożarów i kilkadziesiąt zapłonów technologicznych; zapalenie w czasie remontu oleju, zużytego czyszcziwa, gaszenie rozpalonego koksu. Około 20 razy gasiliśmy ten koks. 165 tys. strat. To nie dużo. Odpukujemy wspólnie. — Ludzie dbają tam na stanowiskach pracy. Bohaterów tu nie ma, każdy robi co do niego należy i hutniczy strażak.

— Rozmawiamy luźno, a mimo wszystko czuję niepokój — mówi dyżurny oficer st. chorąży H. Mazur. Ja, my wszyscy mamy wewnętrzne czujniki reagujące na brzęczki, dzwonki.

## ALARM

Próbny. 5 kwietnia na szczęście nie zadzwonił nikt na wewnętrzny 88 ani 44-44. Dyżurny kapral Kozłowski nie odnotował w meldunku miejsca pożaru, nie wyszczególnił co się pali. Uruchomiono dzwonek alarmowy. Ktoś zjeżdża z koszar do remizy po rurze zwanej tu kęślizgiem. Inni pojawiają się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Na sygnale wyjeżdżają wozy bojowe. Stoper wyłożył — 27 sekund. Alarm próbny odwołany. Wozy wracają do garażu. Bojowo sprawni. Młodzi. 40 procent załogi to odbywający tu zasadniczą służbę wojskową. Średnia wieku — poniżej 30 lat. Skoszarowani. 24 godziny służby. 48 godzin wolnych. Chłopaki z dzielnicy Nowa Huta.

Pan komendant miał powód do satysfakcji. W 27 sekund gotowi do walki z żywiołem bez względu na to jak się będzie zwał pożarem czy wybuchem, zalaniem czy... odpukać.

## DWUGŁOS

Jestem w oddziale pierwszym. Takich oddziałów zawodowej straży pożarnej w KM HiL jest trzy.

— Zlokalizowane w trzech rejonach kombinatu tak by była możliwość szybkiego dojazdu w przypadku interwencji. 207 funkcjonariuszy pożarnictwa, 12 wozów bojowych. Nieustanna gotowość do niesienia pomocy nie tylko pracującym w kombinacie ale i miastu.

— Plan dnia? — pytam.

— 7.00 rano przyjęcie służby. Do 8.00 śniadanie, przygotowanie do zajęć. Do 13.00 zajęcia szkoleniowe; polityczne, bojowe, behapowskie, zapoznanie terenu, ćwiczenia bojowe w obiektach kombinatu, szkolenia fachowe.

— Rozumiem iż dotyczy to tych odbywających tu służbę wojskową, przecież nie szkoli się ciągle zawodowy strażak, który teren zna...

— Kombinat jest stary, urządzenia też. Ci ze służby zawodowej muszą być tam na co dzień, wiedzieć gdzie pokrywa tunelu, co to jest czopuch, a co remontują w tlenowni, który piec w remoncie, gdzie wysiadły zaślepki itp. Zabezpieczamy mienie i życie hutników. Jesteśmy wszędzie tam gdzie wykonuje się prace, które my nazywamy pożarowo niebezpiecznymi. Choćby w Zakładzie Koksochemicznym codziennie jedna lub dwie sekcje są w stałej gotowości na terenie tam prowadzonych robót remontowych.

— Teraz proszę powiedzieć o profilaktyce, o środkach zapobiegawczych.

— Już powiedziałem. Bez względu na to jak naz, tych od profilaktyki widzą, Sądzą, że doceniają. A że nie próżnujemy, świadczą cyfry już wcześniej podane.

— Pożar zamknięty ryzyko życia — te określenia przewijają się w rozmowie.

— Płonienie, to nie tylko pożar trawy. To gaz koksochemiczny, to pyły węglowe, wszystko to, co grozi wybuchem. Trzeba odwagi. Trzeba sprawno-

ści fizycznej. I... odpowiedz klient alarmowym przy łożku — choroba każdego zawodowca

## NASTĘPNE

6.50 „buczek” oznajmia mi, pasy bojowe schodzą z garazami. Po 24 godzinach by. Zbiórka zmian. Frontem regu. Z prawej zmiana z lewej przejmująca. Pada ko pral Sieboda odczytuje rok i przejęcia służby rozejść się. Wozy bojowe na sygnale. Zmiana przejmująca sprawny, ilość sprzętu. Wozy wjeżdżają zmian. Wychodzi służba ko wyjściowych również w po pral Skowron, st. strażak G. Do służby koszarowej pod kapral Sieboda. Odbiera me jęciu służby koszarowej. Pe zejść się. I kolejna — zmia lewo patrz — tę komendę bojowych. I komenda — stu jęta. Jest to swego rodzaju czynna się 24-godzinny dyżur w ciągłym pogotowiu bojow planowane w raporcie dzien tówy przebieg służby odpoc pral Sieboda.

Odpowiedzialnym za prze kich oddziałach jest oficer rządy Andrzej Pyrzyński. Do ty z poszczególnych oddzia składa raport komendantu którym informuje o stanie i ludzi, środki to maszyny formuje go o wydarzeniach, czasie minionych 24 godzin.

## IM LEPSZA PI

W tym mniej pożarów — Janusz Figiel, który jako f wego zespołu służby przewo

## Wpisani w życiorys Nowej Huty

# Doktor Kusionowicz: Panu Bogu nie udało się starość

— Dokładnie osiem lat temu doktor Kusionowicz wyrwał mnie z zawalu. Pan Konatowicz akcentuje specjalnie słowo „zawal”. Wyciera spocione dłonie, poprawia okulary... Tyle w tym zwierzeniu ekspresji, jakby walka o życie trwała nadal.

Józef Kusionowicz pracował wtedy w poradni kardiologicznej, w przychodni Na Skarpie. Trafili do niego w trakcie zawału. Skierował mnie natychmiast do szpitala. I na tym nie koniec. Prawie codziennie telefonował do dr Króla i pytał, czy mógłby w czymś pomóc. (Pan Konatowicz nie wiedział, że dr Józef Król, ordynator I Interny w Szpitalu im. Zeromskiego był starszym kolegą doktora Kusionowicza).

— Na szczęście opuściłem szpital. Po powrocie do domu, gdy długo nie dawałem znaku życia, dr Kusionowicz telefonował także do domu.

— To zdumiewające!

— Tak, proszę pani. Tym bardziej, że byłem zwykłym pacjentem, bez znajomości, bez protekcji...

Nie mało ludzi zawdzięcza dr med. Józefowi Kusionowiczowi zdrowie a nawet życie. Rozmowa z Zygrydem Konatowiczem, obecnie sekretarzem Dzielnicowej Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego, należała do przypadkowych. Przekładaliśmy kartki w życiorysie Nowej Huty. W jej 35-letnich dziejach zapisało się wielu szlachetnych ludzi, z różnych środowisk zawodowych. Odnalazłam w teście metryce również doktora Kusionowicza.

Doktor Kusionowicz jest związany z Nową Huta od studenckich lat. W Szpitalu im. Zeromskiego „terminował”, po dyplomie odbywał staż, pracował i ciągle pogłębiał lekarską wiedzę, doskonalać praktykę. W 1965 roku zdobywa I stopień specjalizacji w zakresie chorób wewnętrznych, w 1972 roku — II stopień specjalizacji.

— Wszystko co osiągnąłem w zakresie wiedzy zawodowej — mówi dr Kusionowicz — zawdzięczam docent Miłkaszewskiej. Była doskonałym diagno-

stą, klinicystą, a jednocześnie człowiekiem dużej klasy.

1 stycznia 1972 roku w Nowej Hucie powołano Dzielnicowy Zespół Lecznictwa Otwartego. W skład Zespołu wchodzi 6 przychodni rejonowych miejskich, 2 przychodnie rejonowe wiejskie, 1 przychodnia przeciwgruźlicza, 1 protezownia dentystyczna i Ośrodek Opiekuna Społecznego. Niebawem przybywa VII rejonowa i specjalistyczna przychodnia w os. Złotej Jesieni i VIII przychodnia w osiedlu Złotego Wieku.

Nie tylko w administracji państwowej, w latach siedemdziesiątych, istniała tendencja centralizacji, także w służbie zdrowia powstają wielkie kombinaty. W naszej dzielnicy następuje połączenie lecznictwa otwartego ze szpitalem. Powstaje Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2. W nowym układzie organizacyjnym dr Józef Kusionowicz obejmuje obowiązki kierownika poradni kardiologicznej w os. Na Skarpie. Podlegają mu też poradnie w przychodniach w osiedlu Kolorowym i Złotej Jesieni.

Choć z punktu widzenia awansu zawodowego jest to nieco boczny tor, praca w poradni kardiologicznej jest dla doktora Kusionowicza jednym z bogatszych fragmentów życiorysu. Jego wiedza lekarska, osiągnięcia w tej dziedzinie i niezwykle serdeczny stosunek do pacjentów znowu zostają dostrzeżone.

Gdy mówię o serdeczności wobec ludzi oczekujących pomocy od lekarza, o tym, że przed gabinetem doktora Kusionowicza zawsze tworzyły się długie kolejki, z uśmiechem mówi on krótko: Glupio bym się czuł, gdyby w poczekalni było na przykład dwoje ludzi. Poza tym nie powinien być lekarzem ten, którego chorzy denerwują.

Te przymioty lekarza, wspaniałego człowieka, jak już zaznaczyłam, zostały zauważone. W 1980 roku dr med. Józefowi Kusionowiczowi powierzono obowiązki organizacji szpitala przy ul. Skarbowej. Gdy te obowiązki przyjmował, przyszły szpital w budynku po



Fot. St. Gawliński

Izbie Skarbowej był jeszcze w powijkach. Dzisiaj jest to piękny obiekt. Szpital im. Józefa Dietla jest obliczony na 300 łóżek, posiada kilka oddziałów.

Pan doktor, chociaż rodowity krakowianin i miał wielokrotnie szansę przenieść się do centrum miasta, mieszka wciąż w os. Górali. Przywiązanie do Nowej Huty pozostało i uzmocniło się przez trzydziestoletnie dzieje — doli i niedoli w najmłodszym dzielnicy starego Krakowa. Obecnie doktor Kusionowicz jest naczelnym lekarzem szpitala przy ul. Skarbowej i ordynatorem II Interny tejsze placówki. Jego pacjenci, to przeważnie ludzie starsi.

— Co jak co, ale starość Panu Bogu się nie udało. Zobaczysz pani tych biedaków.

— Bywa tak, że matka wychowa siedmioro dzieci, a siedmioro dzieci nie

potrafi zapewnić matce znośnej starości. Leżą tu takie biedule, każde z dzieci broni się przed zabranie matki czy babci do domu. A tak niewiele do szczęścia tym staruszkom potrzeba — spokój, czyste łóżko, ciepło, jedzenie i trochę serdeczności.

Doktor Kusionowicz chodzi od łożka do łożka, bacznie przygląda się nie tylko wykresom temperatury na szpitalnej tabliczce. Rozmawia, pyta o samopoczucie, pociesza. Czasami „wygodniał” babci poleca przynieść dodatkowy posiłek.

— Są takie staruszki, które nie dojadają...

Niekiedy też żartuje na temat braku apetytu — przekonując pacjentkę, że u niego jeszcze nikt z głodu nie umarł. Natomiast bywały przykre skutki przejedzenia.

— Uważam, że w każdej dzielnicy powinny być specjalne oddziały dla przewlekłe i nieuleczalnie chorych. W Krakowie inicjatorem łożek dla przewlekłe i nieuleczalnie chorych, szczególnie na nowotwory, był ordynator Oddziału Zakaźnego nowohuckiego szpitala, dr Stanisław Kownacki.

— Doktor Kownacki, to naprawdę literacki Judyń. Nie ma w tym określeniu żadnej przenośni. Nie czekał na nowe łożka, wyposażenie, ale „wygospodarował” na swoim oddziale (zakaźnym) kąt dla tych biedaków. Bo chociaż człowiekowi najbliżej jest umierać w domu, wśród najbliższych, to przecież nie każdy ma prawdziwy dom. Nie każdy też ma bliskich, choć z pokrewieństwa są to jego najbliżsi.

Nieprawdą też jest, jakoby lekarz obojętniał na czyjś ból, cierpienie, nie przeżywał śmierci człowieka. Zdarzają się wyjątki, jak wszędzie, ale proszę mi wierzyć, każdy lekarz przeżywa śmierć chorego. Jakby towarzyszył...

— Ludzie umierają różnie. Jedni modlą się o śmierć. Inni odchodzą cicho. Inni jeszcze umierają nagle (jak niekiedy zawałowcy), na nagłą śmierć je-

dnak trzeba podobno zaskutzyć. W szóstki boi się śmierci. Któż się je boi?

Każemy dalej po salach Szpitala. Dietla. Przytulne, niewielkie, czyste, najwyżej cztery łożka, każdy pomniejszeniu. Pan doktor wydaje jeszcze dodatkowe pole młodzieńskim pielęgniarkom. Jednym z nich przeciera twarz staruszce ta nem waty. Chora skarży się na ność. Nieliczni są młodzi pacjenci, chore, zniszczone twarze, ich wy nie można absolutnie kojarzyć z urodzenia. Doktor Kusionowicz ppuje mnie na tych refleksjach.

— Człowiek to akumulator. Czułszy akumulator. Niszczą się stnie do tego, jak jest eksploatowany, konserwowany. Wiek, choć ważny, le nie jest poświadczaniem zdolności.

Człowiek za szybko żyjący, pada.

Chciałam przyłączyć się do tego nologu z przestroją i radą — zatr się w biegu — ale zainteresował tym razem dialog lekarza z nado niowcem.

— Pan chyba jednak jest bardziej lekarzem niż kierownikiem — żartam. Doktor Kusionowicz przy szybko moją opinię — przede wszystkim jestem lekarzem, ale także siebie jako kierownik.

— Panie doktorze — zatrzymaj spacerującą po korytarzu podni kobieta — doktorka powiedziała, ręczy za mnie, jak pójdę do domu.

— Nie mogła tak powiedzieć, doktor? Ależ ja tłumaczyłam — w nia młoda lekarka — że pani je nie można wypisać.

— No widzi pani — uspokaja k naczelnym lekarz — wszystko będzie brze, ale pani musi jeszcze dłużej zostać.

Choć Panu Bogu nie udało się rość, to okazuje się, że może on znośniejsza... w otoczeniu żyjących ludzi.

HENRYKA ROSIE

# kosmicznej zjawy

do satysfakcji. W 37 wiołem bez względu na to czy wybuchem,

świ fizycznej. L... odpowiedzialności. Sen z dzwonieniem alarmowym przy 10:30. Zawaly, nadejście — choroba każdego zawodowego strażaka.

## NASTĘPNEGO DNIA

6.50 „buczek” oznajmia zbiórka. Ubrani w chelmy, pasy bojowe schodzą strażacy na plac przed garażami. Po 24 godzinach dyżuru — zmiana służby. Zbiórka zmian. Frontem do siebie. W dwusze-regu. Z prawej zmiana jeszcze pełniąca służbę, z lewej przejmująca. Pada komenda — baczność. Kapral Sleboda odczytuje rozkaz dzienny. „Do zdania i przejścia służby rozejść się” — kolejna komenda. Wozy bojowe na sygnale wyjeżdżają przed garaż. Zmiana przejmująca sprawdza ich stan techniczny, ilość sprzętu. Wozy wjeżdżają. Ponowna zbiórka zmian. Wychodzi służba koszarowa. W mundurach wyjściowych również w postawie zasadniczej: kapral Skowron, st. strażak Gaber i st. strażak Małek. Do służby koszarowej podchodzi szef zmiany st. kapral Sleboda. Odbiera meldunki o zdaniu i przejściu służby koszarowej. Pada komenda w tył rozejść się. I kolejna — zmiana służb. Baczność, na lewo patrz — tę komendę podają dowódcy sekcji bojowych. I komenda — służba zdana, służba przejęta. Jest to swego rodzaju zaprzysiężenie. Rozpoczyna się 24-godzinny dyżur 25 strażaków będących w ciągłym pogotowiu bojowym bez względu na zaplanowane w raporcie dziennym zajęcia. Za prawidłowy przebieg służby odpowiada szef zmiany kapral Sleboda.

Odpowiedzialnym za przebieg służby we wszystkich oddziałach jest oficer dyżurny, młodszy chorąży Andrzej Pyczyński. Do 7.30 przyjmował raporty z poszczególnych oddziałów. O tej godzinie składa raport komendantowi Straży Pożarnej, w którym informuje o stanie sił i środków. Siły — to ludzie, środki to maszyny na dzień 6.04. Br. Informuje go o wydarzeniach, które miały miejsce w czasie minionych 24 godzin.

## IM LEPSZA PREWENCJA

W tym mniej pożarów — mówi młodszy chorąży Janusz Figiel, który jako jeden z dwunastuosobowego zespołu służby prewencyjnej kontroluje stan

bezpieczeństwa pożarowego. Właśnie z nim i chorążym Kręciochem z oddziału drugiego jadą zobaczyć jak strażacy zabezpieczają prace remontowe z użyciem otwartego ognia. W pobliżu obiektu Centralnej Destylacji Smoły ZK-K-3 wóz bojowy oddziału II. Kierowca kapral Krzyk obsługuje motopompę. Kapral Doniec podpina węże do zasysacza, który pobiera środek pianotwórczy z beczki. Otwiera studzienkę kanałów wypełnionych mieszaniną łatwopalnych osadów poprodukcyjnych. Warstwa piany pokrywa ich powierzchnię. Obok czekają już pracownicy, którzy mają tu prowadzić roboty spawalnicze na wysokości 10 m. Strażacy zabezpieczyli kanał przed zapaleniem od rozprysku iskier. Robota awaryjna, awaryjne zgłoszenie.

Od godziny 9.00 zabezpiecza prace przy wymianie zaślepek pod ciśnieniem gazu wielkopieczowego przy zasuwie termicznej wielkiego pieca nr 3 załoga wozu proskowego oraz przeszkoleni strażacy — członkowie Ochotniczego Pogotowia-Ratownictwa Gazowego. Koło 10.00 zakończyli prace, rozwinęli na wysokości 15 metrów linę gaśniczą. Do pracy przystąpili pracownicy Wydziału Gazowego. Nad ich bezpieczeństwem do momentu wymiany zaślepek czuwać będą kaprale: Olbrycht, Gawel, Lubacha, Łabus, st. ogólnik Rybka — pracownicy oddziałów I i II.

Jak mówi chorąży Kręcioch, codziennie zabezpiecza się prace remontowe przynajmniej w dwóch miejscach. I jeszcze gotowość bojowa na wypadek pożaru czy awarii. Wniosków o zabezpieczenie prac spawalniczych już w tym roku ogłoszono 203. Pan chorąży mówi, iż zgłaszane dawniej na połowie formatu A-2 były równie wyczerpujące jak zgłaszane dziś na formacie A-4. Miesiąty, drużki wymieniono. Rosną też.

Dwa dni ze strażakami. Bez komendanta i walceniem i zjaw z kosmosu.

JANINA DZIURO

## Trzy lata temu wydano wyrok śmierci. Ułaskawiła ją produkcyjna konieczność. Na jak długo? Wyeksploatowane urządzenia, wyeksploatowani ludzie. Urządzenia: gdyż nigdy nie są dostatecznie wyremontowane, ludzie — bo nie ma ich kto zastąpić.

Rachunek prosty: na nocnej zmianie w systemie czterodobowym pracuje dziesięciu ludzi, a minimum zapewniające właściwą kontrolę pracujących tu urządzeń — przynajmniej 22 pracowników.

Wniosek nielegisławy: Aglomerownia I musi pracować dopóty, dopóki jej funkcji nie przejmie projektowana, 312-metrowa taśma spiekalnica, czyli jeszcze 6, 7 lat, gdyż ta „nowa” pozostaje jeszcze w sferze projektów.

Mówiono o niej „najgorsze dziaństwo” już 15 lat temu, gdy

przekraczała tu granice dopuszczalności: kruszarki i ssawy, zwłaszcza gdy dostają wibracji, syczą w okolicy.

W takich warunkach pracują ludzie. Jest ich za mało. Do pracy w Aglomerowni wielu się nie garnie, chociaż na niektórych stanowiskach stawki godzinowe ustalono maksymalnie. Nadal brakuje prawie 200 osób — jedna trzecia załogi. Stąd obciążenie ponad miarę. Wielu pracowników zostaje na przedłużone zmiany, wielu podejmuje pracę na zasadzie umowy-zlecenia, lub

## Dogorywanie

przychodziłem tutaj jako student — mówi Andrzej Drózd, kierownik ZS-SI. A ona jakby na, przekór wszystkim i wszystkiemu pracuje. Różnie. Rzadko bywają dni bez awarii. Marzec był właśnie takim bezawaryjnym miesiącem. Pracowały wszystkie taśmy, a według rocznego planu powinny pracować tylko cztery. Nadrabialiśmy plany produkcji spieku. I wiem, że to przeciążenie taśm w przyszłości będzie się mścić.”

To prawda, w ostatnich latach wiele na tej aglomerowni zrobiono. Wyremontowano stropy budynku głównego, w których z powodu korozji wypadały zaczęły dziury, wymieniono konstrukcje nośne transporterów. Położono nowy dach nad halą budynku głównego. Problem budowlany na dzisiaj, to wymiana słupów nośnych budynku głównego, które nie we wszystkich miejscach się jeszcze ostały. Ekspertyzy w tym względzie podjęła się Politechnika Krakowska.

Chyba nigdzie na świecie nie ma komfortowych aglomerowni, lecz tu komfortu nie ma żadnego. Zapalenie jakie niosą za sobą niewyłąpywane przez multycyklony (sprawność gdy nowe — 70 procent, nie remontowane — znacznie mniej) pyły, spęda sen z oczu krakowskim ekologom. A i hałas znacznie

w dni wolne. W ślad za tym idą wysokie zarobki załogi, lecz kto po czterech nieprzespanych nocach jest jeszcze w stanie wydajnie pracować. A urządzenia w Aglomerowni wymagają stałej kontroli.

Z niuagawa ludzkiej, a może z przepracowania wynika ostatnia poważna awaria w Aglomerowni: „ktoś” nie dopilnował zamknięcia wodnego i został zalepony multycyklon, odpylający taśm spiekalnicy. Do przyczyszczenia bagatel — 245 rurek. Tylko jak je czyścić, bo podobna awaria wydarzyła się na tym wydziale po raz pierwszy? Od poniedziałku stoi piąta taśma, a ludzie pracują przy naprawie całej noce.

Ten brak ludzi uniemożliwia także dokonywanie bieżących remontów i konserwacji urządzeń. Stąd ich duża awaryjność. Mszczą się załogi w wymianie wózków do taśm spiekalnicy. Na szczęście zaczynają przychodzić wózki zamówione w hucie „Ozimek”. A aglomerat musi spływać do pieców ciągłym, równym strumieniem. I spływać będzie, chyba, że brakuje ludzi, bo — jak pokazuje praktyka — urządzenia wymieniać można bez końca.

KRYSTYNA KRASKA

Na obłąk wrażliwości — pisał DER SPIEGEL — do podobnie jak wszystkie inne drastyczne mody które go poprzedziły, również Punk pokryje się niebawem patyną.

Ta moda przysłała do nas z zachodu — mówi jeden z młodych mieszkańców Nowej Huty — a teraz już tam dogorywa. Jak zwykle jesteśmy spóźnieni, jak zwykle u nas modom nie udało się spazować. Ci ludzie, których nazywamy punkami, to po prostu pseudopunkowie. Nie wiedzą na czym polega ideologia tego ruchu. Inni młodzi ludzie uczestniczący w spotkaniu potwierdzają słowa kolegi.

Do klubu, do którego i ja zaglądnęłam, przychodzą w każdy piątek. Nie są punktami ani poppersami. Po prostu młodymi ludźmi mieszkającymi w Nowej Hucie. Widzą, obserwują, czytają. Spróbowokawałam dyskuję. Na tym niespodziewanym spotkaniu, po wysłuchaniu niektórych nagrań „Lady Pank”, zostaje ich trzydziestu, może czterdziestu. Pytam. Co sądzą o punktach i poppersach? Jak ich oceniają? czy rzeczywiście ten ruch, czy pseudoruch przybrał niepokojące rozmiary? Odpowiedzią jest cisza. Dopiero po pewnym czasie zaczynają mówić, jeden przez drugiego. Nie mogę zorientować się, kto wypowiedział daną opinię — Maciek, Małgorzata, Rafał, Józef, Elżbieta, Jacek czy Anka...

To prawda — słyszę — że wieczorami lepiej nie chodzić po naszej dzielnicy. W każdej chwili można oberwać, nie tylko od punktów, ale również od poppersów. O tym problemie pisze w prasie bardzo dużo, ale najczęściej gazety informują społeczeństwo, że to grupa punktów zaatakowała poppersów. Dlaczego punk jest chuliganem, a poppers porządnym człowiekiem? Bo ten pierwszy rzuca się w oczy, odróżnia od innych strojem i fryzurą. Poppers natomiast jest elegan-

## Inność za wszelką cenę

eko ubrany i na dorosłych sprawia dobre wrażenie. Tymczasem ja — i drudzy są agresywni. Dlaczego biją się między sobą? Bo jednych i drugich razi, denerwuje inność. Poza tym chcą się wyróżnić. To walki „wojny” między nimi to po prostu chuligańskie wybryki.

Prószę przyglądać się moim włosom — mówi Maciek — czy ja wyglądam na poppersa? Nie. Więc dlaczego zaczęli mnie punkt i zrobili podstuszyźny? Czym zawiniłem? Z kolei mojego kolegi, który nie jest punkiem — „podciął” poppersi.

Małgorzata ma modną fryzurę w stylu punk, z jasnym kosmykiem, wyróżniającym się wśród ciemniejszych włosów. Bez „czuba”. Jest młoda dziewczyna, której spodobało się właśnie takie uczesanie i jest jej w tej fryzurze do twarzy. Wielokrotnie zaczęłam mnie — mówię — i pytało: to wy punki bijecie i okradacie? Już przyzwyczailam się do tych odzywek, jak i też do tego, że legitymuje mnie miłocja. Do punktów nie należę.

A ja jestem za punktami — stwierdza Józef — a nie lubię poppersów. Punkci chcą być sobą, chcą być wolni, a poppersi to łalustawie ewaniciści, których popierają starsi. Nie należę do żadnej z grup, ale wolę punktów, bo mają odwagę być innymi.

Co to znaczy być innym? Na to pytanie, ani Józef, ani nikt inny nie potrafi odpowiedzieć.

Wszystko zaczęło się od rywalizacji — mówi Małgorzata. Sympatycy zespołu „Lady Pank” i „Republika” oddawali swoje głosy na listę przebojów. Jedni i drudzy chcieli, aby ich zespół zwyciężył. Właśnie poppersi lubią „Republikę” i to też ich odróżnia od punktów. W początkowym stadium zwolennikami „Lady Pank” byli punkowie, ale teraz preferują muzykę zespołów: „WC”, „Dezert”, „UKF”.

Ta co mówi Małgorzata, wydaje się prawdopodobne. W Wielkiej Brytanii ruch Punk powstawał wśród sympatyków kwartetu „Sex-Pistols”, głoszącego bunt i rebelię. Biedem byłoby jednak ograniczanie się w charakterystyce jedynie do strony muzycznej. Ten nowy styl życia — pisali zachodnie gazety — jest swoistym protestem przeciwko krzywdzącym stosunkom społecznym. Jest krzykiem ludzi pozbawionych nierzadko środków do życia i bez nadziei na przyszłość. Nic też dziwnego, że posunięty do skrajności ekscentryzm i prowokacja stały się ich drugą naturą. Jeden z krytyków zauważył, że punk umiędzynarodowił się w bardzo szybkim tempie. „Można na to spojrzeć też nieco inaczej: umiędzynarodowił się mianowicie problem dorastających dzieci wielkiego kryzysu, jak przeżywają kraje kapitalistyczne — konkludował kilka lat temu na łamach jednej z gazet Andrzej Wojciech Lewek.

Dorośli problemu chyba nie zauważają, a przecież to żaden kłopot zaglądnąć do kawiarni „Zorza” w os. Wysokim, czy w NCK. Ta pierwsza, to miejsce spotkań poppersów, ta druga — punktów. Dorośli nie reagują, gdy jeden młody człowiek bije drugiego. Sam widziałem — opowiada któryś z chłopców — jak na przystanku tramwajowym bił się punk i poppers. Wszyscy odsunęli się i dalej spokojnie stali. Czyżby się przyzwyczaili do takich obrazków? Kiedyś było podobnie — walki toczyli hippisi i gitlowcy, teraz walcą punki i poppersi. Wielu młodych ludzi, którym moda w stylu punkt spodobała się, cierpi najbardziej. „Dostaje się” im od starszych, no i od poppersów. Najlepiej — żartuje Maciek — byłoby robić tak: nosić stałe przy sobie krem do golenia. Jak zauważy się punka, to szybko mi ruchami robi się „czub”, a gdy z naprzeciwnika idzie poppers, to grzebieniem układa się „grzywkę”. No i nie jest człowiek narażony na ewentualne domysły: punk, poppers, a może punkopodobny lub poppersopodobny?

Małgorzata proponuje: spróbujmy zrozumieć punktów, nie osądzajmy po wyglądzie, ale charakterze. Może przydałyby się publikacje, opracowania o ruchu młodzieżowym na zachodzie. Aby każdy młody człowiek mógł poznać się z ideologią każdej z grup. Jeżeli już się identyfikować, to wiedzieć konkretnie z czym. A może należałoby zorganizować spotkanie przywódców punktów i poppersów, o ile tacy są, i może się dogadać?

Do klubu przychodzi nowohucka młodzież — stwierdza kierownik „Tabaktery”, Krzysztof Sajnog — jednakże nie zjawiają się tu ani poppersi, ani punki. Nie mam żadnych problemów z tymi młodymi ludźmi, członkami fan-clubu „Lady Pank”. Przychodzą tutaj, by posłuchać nagrań, podzielić się wiadomościami nie tylko o ulubionym zespole lecz także, by porozmawiać o muzyce młodzieżowej.

Nie ma wśród nas punktów, ani poppersów — mówi Maciek — i choć słowa Punk i punk brzmią tak samo, to naprawdę jesteśmy wyłącznie sympatykami zespołu „Lady Pank”.

MAGDALENA RUSEK

## starość

znośnej starości, każde z dziećmi matki czy niewiele do tego potrzeba — pło, jedzenie i

dnak trzeba podobno zaskuć. Większość boi się śmierci. Któż się jej nie boi?

Każymy dalej po salach Szpitala im. Dietla. Przytulne, niewielkie. Powinny, najwyżej cztery łóżka w każdym pomieszczeniu. Pan doktor wydaje jeszcze dodatkowe polecenia młodszemu pielęgniarkom. Jedna z nich przeciera twarz staruszcza tamponem waty. Chora skarży się na duszność. Nieliczni są młodszy pacjenci. Zmęczone, zniszczone twarze, ich wygląd nie można absolutnie kojarzyć z datą urodzenia. Doktor Kusionowicz przyłapuje mnie na tych refleksjach.

— Człowiek to akumulator. Biologiczny akumulator. Niszczą się słownie do tego, jak jest eksploatowany i konserwowany. Wiek, choć ważny, wcale nie jest poświadczeniem zdrowia. Człowiek za szybko żyjący, pada. Chciałam przyłączyć się do tego monologu z przestroją i radą — zatrzymaj się w biegu — ale zainteresował mnie tym razem dialog lekarza z nadejściem-niowcem.

— Pan chyba jednak jest bardziej lekarzem niż kierownikiem — zauważam. Doktor Kusionowicz prostuje szybko swoją opinię — przede wszystkim jestem lekarzem, ale także radzę sobie jako kierownik.

— Pani doktorze — zatrzymuje nas spacerująca po korytarzu podniecona kobieta — doktorka powiedziała, że nie ręczy za mnie, jak pójdę do domu.

— Nie mogła tak powiedzieć. Pani doktor? Ale ja tłumaczyłam — wyjaśnia młoda lekarka — że pani jeszcze nie można wypisać.

— No widzi pani — uspokaja kobietę naczelny lekarz — wszystko będzie dobrze, ale pani musi jeszcze dłużej pozostać.

Choć Panu Bogu nie udało się starość, to okazuje się, że może ona być znośniejsza... w otoczeniu życzliwych ludzi.

HENRYKA ROSIEK

Finałem indywidualnym zakończyła się w ub. poniedziałek IX edycja Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. W bezpośrednim pojedynku zmierzyło się pięciu najlepszych, wyłonionych w pisemnych eliminacjach (wzięło w nich udział prawie 90 osób reprezentujących 30 zarządów zakładowych ZSMP, a najlepszymi w pisemnych egzaminach okazały się dwie drużyny reprezentujące HPR-3 i drużyna ZS).

Zwycięzca olimpiady na szczeblu Kombinatu został Jerzy Lis, natomiast kolejne miejsca zajęli Jacek Opryszek i Wiktor Sopielnikow (obydwa z HPR-3) oraz Stefan Walczak i Marek Kryskowiak. Pierwsza trójka będzie reprezentować Kombinat w finale wojewódzkim, który odbędzie się 26 kwietnia.

Tematem tegorocznej edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej jest 40-letnie PRL. Temat obszerny, wymagał więc dobrego przygotowania. Uczestnikom finału nie sprawiały trudności odpowiedzi na szczegółowe pytania z historii Polskiej Ludowej, zwłaszcza że zwykle zawierały kilka wariantów odpowiedzi. Sprawdzaly one także znajomość meandrów naszej gospodarki i rozoznanie miejsca i inicjatyw naszego kraju na arenie międzynarodowej.

wej (np. przyczyny zerwania stosunków polsko-izraelskich, czy polskie inicjatywy pokojowe). Kilka pytań dotyczyło historii ruchu młodzieżowego i wojskowości. Cieszy fakt, iż w tym roku odstąpiono od pytań encyklopedycznych, ograniczających się jedynie do wymienienia w odpowiedzi daty wydarzenia.

Uczestnicy Olimpiady wykazali doskonałą znajomość faktów i wydarzeń. Więcej trudności sprawily im pytania problemowe, wymagające omówienia i interpretacji faktów (nie wyczerpująca interpretowano np. kierowniczą rolę partii) czy założenia programowe KRN dotyczące polityki zagranicznej powstałego państwa.

Twierdzić, że pięć pytań (trzy szczegółowe i dwa problemowe) pozwalały w pełni

sprawdzić i ukazać wiedzę uczestników fabrycznego finału byłoby przesadą (odstąpiono od drugiej tury pytań, jako że różnice między poszczególnymi zawodnikami okazały się wyraźne). Niemniej należy pochwalić doskonale przygotowanie merytoryczne jakim wykazał się Jerzy Lis, który i w tamtym roku okazał się zwycięzcą finału.

Tym razem przygotowali się również do finału organizatorzy ZF ZSMP, zapraszając kompetentne jury, w skład którego weszli dr Jerzy Korona — politolog z AE, ekonomii Jerzy Szopa, również pracownik naukowy tej uczelni, a także sekretarz wydziału ideologicznego ZK ZSMP Jerzy Adamik. (Tak więc niepełnie niekiedy odpowiedzi obesznie uzupełniał jury).

Gra toczyła się o niebagatelną stawkę. Oprócz laurów, zwycięzcy finału otrzymali także nagrody pieniężne. Pierwsza trójka odpowiednio 5 tys., 4,5 i 4 tys. zł.

(kora)

Zbliżał się ósmy marca. W przeddzień, późnym wieczorem państwo K. siedzieli w domu. Pan K. oglądał program telewizyjny, pani K. wybierała się do pracy na trzecią zmianę, a dzieci odrabiali lekcje w drugim pokoju. Oboje państwo K. pracują w Kombinacie Huty Lenina i to od wielu lat. Pan Tadeusz jest maszynistą pomp, a pani Janina starszym rozdzielczym na wielkich piecach.

Kiedy rozległo się pukanie do drzwi, pani Janinie, która była akurat w przedpokoju, wydawało się, że pewnie ktoś idzie z kwiatkiem, bo jutro święto kobiet. Bez pytania kto tam, otworzyła pewnie drzwi. Jakież było jej zdziwienie i przerażenie zarazem, kiedy w drzwiach ukazała się sylwetka potężnego młodziana, z przekręconymi od alkoholu oczyma, który w lewej ręce między palcami trzymał żyletkę. Przystawiając rękę do twarzy właścicielki mieszkania, zachrypiał — pieniądzel!

## Z kroniki milicyjnej

### Z żyletką w odwiedzinach

Kobieta krzyknęła przerażona. Ale młodzian w dalszym ciągu nacierał. Pan Tadeusz usłyszawszy krzyk oderwał wzrok od telewizora i zobaczył, jak jego żona cofa się przerażona do pokoju przed jakimś osiłkiem. Błyskawicznie skoczył do kuchni i chwycił siekierkę do rąbania mięsa. Doskoczywszy do faceta chciał mu zadać cios, ale tamten przerażony się stanął jak wryty. Zamiast uderzenia siekierą Tadeusz walnął pięścią nieproszonego gościa w żołądek. Tamten — przewróciwszy się na podłogę — wypuścił żyletkę z ręki. Mając już opanowaną sytuację p. Tadeusz, kazał żonie zadzwonić od sąsiada na milicję. W ciągu piętnastu minut zjawili się w pokoju milicjanci. Kiedy przyszli, napastnik siedział potulnie pod ścianą, a pan Tadeusz trzymał go na wodzy przy pomocy niezawodnego tasaka.

Kimże okazał się ów młodzian, który zamiast kwiatka przyszedł w odwiedzinach z żyletką? Jest nim Zdzisław W., mieszkaniec osiedla Krakowiaków. Rocznik 1964. Tumaczył się, że pił wcześniej z kolegami ze swojego osiedla, no i zabrakło im „palwa”. Rozważali więc różne możliwości zdobycia jakichś groszy na zwykłego „jabco”. Wreszcie, któryś stwierdził autorytatywnie, że najlepszą formą zdobycia pieniędzy, może być wyrwanie „jakiejś babie wykładanej szmałem torebki i noga”, a jak nie, to najpewniejsza historia; zapukać do byle jakich drzwi i jeśli w drzwiach pojawi się kobieta, przystawić żyletkę do buzi i powiedzieć o co chodzi.

Czy koleczy towarzyszyli mu w tej wyprawie, czy podjął ten krok indywidualnie, już dziś się nie dowiemy. W każdym razie wybrał się na osiedle Kazimierzowskie. Wszedł do przypadkowego bloku. Wsiadł do windy i wyjechał na siódme piętro. Potem wkładając żyletkę do ręki, zadzwonił do pierwszych lepszych drzwi. Co dalej, wiadomo. MAR-JAN

## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 16.00 „Akademia pana Kleksa”, godz. 17.45 i 19.45 — „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” prod. polskiej od 15 lat.

SWIT mała sala „Ulica graniczna” (seanse zamknięte).

SWIATOWID godz. 16.00 „Co dzień bliżej nieba” prod. polskiej od 18 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Duch” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala godz. 15.00 „Ucieczka na Ateny” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.15 „Na wylot” prod. polskiej, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

14 bm. godz. 19.15 „Hiob”, 15 i 16 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka), od 17 bm. do 1 maja br. teatr nieczynny (przezwania urlopowe).

### NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY PLAC CENTRALNY

16 bm. godz. 17.30 — z cyklu „Rehgie świata” spotkanie poświęcone zagadnieniom mitralizmu i zobostrazizmu prowadzi prof. Tadeusz Pobożniak.

17 bm. godz. 18.00 — „Chorobom psychosomatycznym w wieku przedszkolnym” poświęcone będzie kolejne spotkanie z cyklu „Przedszkolak w oczach rodziców i lekarza”. Zaproszeni lekarze — pediatra dr Krystyna Dropowa i psycholog mgr Zofia Szewczyk, odpowiedzą na następujące pytania:

- czy katar uczuleniowy może pojawić się na widok zdjęcia kwitnącej łąki,
- czy bodziec emocjonalny ma wpływ na reakcje fizyczne,
- czy małe dziecko może reagować bólem głowy lub temperaturą na konflikty rodzinne,
- czy można odcucić dziecko bezwiednego moczenia się w nocy.

Seminarium jak zwykle prowadzi prof. Barbara Kańska. Dla dzieci, którym rodzice nie mogą zapewnić opieki w czasie spotkania, będą wyświetlane bajki filmowe.

### SOBOTA 14 kwietnia. PROGRAM I.

Godz. 6.00 — TTR, 8.00 — magazyn rolniczy, 8.30 — Tydzień na działce, 9.00 — Sobótka i film „Spadła z oboków”, 10.30 — St. Żeromski „Ucieka mi przepióreczka”, 12.00 — Życie w krajoznawstwie, 13.30 — Hobby, 13.00 — Filmy „Wyspa rycerzy” i „Kraj wolnych Tajów”, 13.30 — Piosenki które warto przypomnieć, 14.00 — Film wojenny, 14.30 — „Palmowe święta”, 14.55 — TV lista przebojów, 15.15 — DTV, 15.30 — W świecie ciszy, 16.00 — „Polskie drogi” (3), 17.30 — „Wesele spiskie”, 18.00 — Magazyn sportowy, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Reportaż z wystawy obrazów, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Napał na bank”, 21.35 — Królowie poskramiaczy dzikich zwierząt, 22.15 — Na żywo, 22.50 — Studio sport, 23.00 — Program rozrywkowy TV NR1. PROGRAM II — godz. 8.55 — Film „Napał na bank”, 10.30 — NURT, 12.00 — Czym żyje kraj, 12.20 — Zespół „Dom” przedstawia, 13.40 — Gorąca linia, 14.00 — Pocztówek barwnych dzieje, 14.25 — Wideozłoty, 14.55 — Film „Inżynierska odyseja”, 15.45 — Program muzyczny, 15.55 — 50 lat Towarzystwa im. F. Chopina, 16.55 — Program muzyczny, 17.05 — „Po dziesięciu — przed jedydnastym”, 17.35 — Tropami mitów, 18.15 — „Grand jota de concerta”, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — „Bogowie czterech stron świata”, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Chopin na pointach, 20.05 — „Wirtuozi”, 21.00 — Program literacko-muzyczny, 21.30 — Film „Zielony ptak”, 23.15 — Muzyka na dobranoc.

### NIEDZIELA 15 kwietnia. PROGRAM I.

Godz. 6.00 — TTR, 8.00 — W naszej rodzinie, 7.20 — Alarm przeciwpożarowy trwa, 7.50 — Po gospodarsku, 8.15 — Tydzień, 9.00 — Teleranek i film „Pippi Langstrump”, 10.20 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Film „Początek lotniczy” (2), 12.00 — Siedem anten, 13.00 — Kraj za miastem, 13.25 — TV koncert życzeń, 14.20 — Teatr dla dzieci, 15.00 — O żywieniu, 15.10 — DTV, 15.20 — Losowanie dużego lotka, 15.30 — Filmy „Największa grabież dzieł sztuki” i „Jest taki zamek”, 16.15 — Film „Kwiaty dla pani na zamku”, 17.40 — Galeria 36 milionów”, 18.05 — Studio sport, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „W pałacyku zrujnowanej milionerki”, 21.40 — Niedziela sportowa, 22.10 — Przegląd międzynarodowy, 22.45 — Program rozrywkowy z udziałem Ireny Jarockiej. PROGRAM II — godz. 7.50 — Czas reformy, 8.50 — Film „W pałacyku zrujnowanej milionerki” (dla niesłyszących), 10.30 — Program wojenny, 11.00 — Wiadomości, 11.10 — Aerobic, 11.25 — Mistrzowskie interpretacje, 11.55 — Godzina dla zdrowia, 12.55 — „Turniej młodych talentów”, 13.30 — W Polsce coś się dzieje, 14.00 — Kalejdoskop filmowy, 15.00

— Film „Ojciec Murphy”, 15.55 — Jutro poniedziałek, 16.25 — „Oblicza pop-kultury”, 16.55 — Publicystyka, 17.05 — 1500 sekund wielkiego sportu, 17.55 — Rozmowa dnia, 18.10 — Film „Berlioz” (3), 19.00 — Kartki z podróży, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Stereo i w kolorze, 21.00 — Studio sport, 21.30 — Film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”, 21.45 — Sensacje XX wieku, 22.10 — Film „Droga przez mękę”.

PNIEDZIALEK 16 kwietnia. PROGRAM I. Godz. 13.00 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Sytuacja żywnościowa świata, 16.30 — DTV, 16.40 — Zwierzyniec i film „Donia” (2), 17.30 — Na krawędzi słowa, 17.55 — Konto „M”, 18.20 — TV informator wydawniczy, 18.35 — Klinika zdrowego człowieka, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echo stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Retro”, 21.40 — Sport (tenis stołowy), 22.00 — DTV, 22.25 — „Kontakty”, 22.55 — DTV — 24 godziny. PROGRAM II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Piosenki z Pragi, 17.30 — Reportaż filmowy, 18.00 — Zwierzęta świata, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Korepetycje dla dorosłych, 19.30 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Wieczór Syrii w TP, 21.15 — DTV, 21.30 — Wieczór Syrii.

## Telewizja

WTOREK 17 kwietnia. PROGRAM I. Godz. 6.00 — TTR, 9.35 — Film „Powiat na północy”, 11.00 — Program dla szkół, A. Fredro „Śluby panińskie”, 13.30 — TTR, 15.25 — Start po indeks, 15.55 — Program dnia, 16.00 — U przyjaciół, 16.30 — DTV, 16.40 — Akademia muzyczna, 17.05 „Michałki”, 17.30 — „Przez dziewięć mostów”, 18.25 — „Kram”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Publicystyka, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Powiat na północy” (3), 21.10 — Studio sport, 22.00 — DTV, 22.25 Program muzyczny, 22.40 — DTV i 23 godziny. PROGRAM II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 DTV, 17.10 — Klub miłośników fantastyki, 17.30 — Publicystyka, 18.00 Galerie świata, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Teleturniej, 19.20 — Przeboje, 19.25 — Wystąpienie ambasadora Syrii w Polsce, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Salon muzyczny, 21.15 — DTV, 21.30 — Teatr TV — Gonczarow „Zwykła historia”.

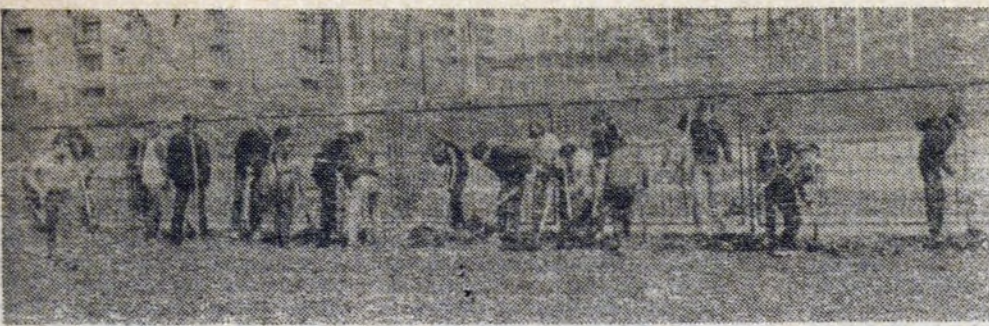
ŚRODA 18 kwietnia. PROGRAM I. Godz. 6.00 — TTR, 9.35 — Film „Pójdiesz ponad sadem”, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Film dla dzieci

wg bajki braci Grimm, 16.20 — Losowanie ekspres lotka i małego lotka, 16.30 — DTV, 16.40 — „Krag”, 17.05 — „Tik — tak”, 17.30 — Film „Pójdiesz ponad sadem”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Prosto z mostu, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr faktu „Przed burzą” (1), 21.15 — Literatura, emigracja, polityka, 22.00 — DTV, 22.25 — Film — „Choroba głodowa”, 22.55 — DTV i 24 godziny. PROGRAM II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Młodzieżowy koncert życzeń, 17.30 — Ekonomia na co dzień, 18.00 — Mapa folkloru, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Spiewnik domowy, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Z dymkiem cygara, 20.15 — Reportaż muzyczny, 20.45 — Dookoła świata, 21.15 — DTV, 21.30 — 24 klatki na sekundę i Magazyn sportowy.

CZWARTEK 19 kwietnia. PROGRAM I. Godz. 6.00 — TTR, 9.00 — Film „Żagle”, 10.05 — Film „Tragarz puchu”, 13.00 — TTR, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Poradnik budowlany, 16.30 — DTV, 16.40 — „O mnie, o tobie, o nas”, 17.00 — Film „Alabella”, 17.30 — InterstUDIO, 17.55 — Człowiek dla człowieka, Magazyn PCK, 18.05 — Polygon, 18.20 — Sonda, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Świat z bliska — Syria, 19.20 — DTV, 20.00 — Fakty, wydarzenia, aluzje, 20.15 — Film „Tragarz puchu”, 22.00 — DTV, 22.25 — Pegaz, 23.05 — Muzyka o życiu i śmierci, 23.35 — DTV. PROGRAM II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — I ty trafisz, 17.30 — Rzeczpospolita wiejska, 18.00 — Krajoznawstwo, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Klub Antoniego Plechniczka, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filharmonia dwójki, 21.15 — DTV, 21.30 — Program poetycki, 22.00 — Kino poliglotów, „Oczy które mnie śledzą”.

PIĄTEK 20 kwietnia. PROGRAM I. Godz. 6.00 — TTR, 9.00 — Dla młodych widzów, 9.35 — Film „Oczy, które mnie śledzą”, 16.30 — DTV, 16.40 — Encyklopedia TDC, 17.05 — Piątek z Pankracym, 17.30 — Film „I pójdą aż na koniec świata”, 18.40 — Reminiscencje teatralne, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Na chłopski rozum, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Oczy które mnie śledzą”, 22.00 — Film do muzyki K. Pendereckiego, 22.15 — DTV, 22.40 — Zawsze po 22-giej. PROGRAM II — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Szach-mat, 17.30 — Człowiek z komputerem, 18.00 — Promocje ekranowe Henryka Kluby, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Wademecum olimpijskie, 19.20 — Przeboje, 19.30 — DTV, 20.00 — Za kierownicą, 20.15 — Przeboje muzyki popularnej, 20.50 — Jan Jakub Naleczyły zaprasza, 21.15 — DTV, 21.30 — Publicystyka, 22.05 — Film „Opowieść o miłości”.





50 tysięcy drzew i krzewów dla Nowej Huty

## Zieleń dla miasta



W ostatnią sobotę, 7 kwietnia w ramach akcji „Wiosna '84” zasadzono 8500 drzew, krzewów i kwiatów (róże). Mieszkańcy naszej dzielnicy i młodzież z nowohuckich szkół spontanicznie przystąpili do tej akcji, rozumując jej pożyteczny charakter. Zieleń to przecież płuca dla miasta, a każde drzewo stanowi dodatkowy pęcherzyk tych płuc. Na szczególne uznanie zasłużyli dzieci ze szkół 84, 89 i 126 oraz ich rodzice i nauczyciele.

Drzewa i krzewy sadzono w całej Nowej Hucie. Najwięcej w os. Piastów, w Mistrzejowicach i Krzesławicach oraz w os. 2 Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303. Do tej pory zasadzono 16 tys. drzewek i krzewów z zaplanowanych 20 tys. Mający patronat nad „Wiosną '84” Społeczny Komitet Obywatelski powołany do koordynacji obchodów 35-lecia dzielnicy i 40-lecia PRL pod przewodnictwem I sekretarza KD PZPR Zdzisława Kosińskiego zaplanował jeszcze jedną wiosenną akcję, która odbędzie się jutro, 14 kwietnia. Pozostałe drzewa i krzewy zasadzone zostaną na jesieni.



Można powiedzieć, że zaczynają swoją pracę wtedy, gdy przestają pracować hutnicy, gdy na jakiś czas zatrzymana zostanie produkcja, gdy nadejdzie czas remontu. Jak przystało na prawdziwych fachowców wykonują najcięższe nawet naprawy, nierzadko usuwają poważne awarie. W wielu przypadkach ważny jest tylko termin zakończenia tych prac, liczy się więc z czasem...

**R**emont. Termin oznaczający przywrócenie wartości użytkowej danego obiektu, np. budynku, urządzenia, maszyny. Może być bieżący, całkowity, generalny. Drobny, gruntowny, średni. Wreszcie kapitalny. Wtedy polega on na wymianie i naprawie zużytych zespołów i części obiektu.

Remont — słowo coraz bardziej przewijające się w rozmowach służbowych dyrektorów i kierowników, nie obce nikomu, kto choć raz zetknął się ze specyfiką pracy w wielkiej fabryce. Coraz większa liczba urządzeń i agregatów, mocno eksploatowanych przez dziesiątki lat dzisiaj coraz częściej odmawia posłuszeństwa, jak gdyby nie przyjmując na siebie obowiązku służenia produkcji za wszelką cenę. Tylko w tym roku potrzeby kombinatu w zakresie przeprowadzenia różnorodnych napraw i remontów są tak wielkie, iż znacznie przewyższają możliwości wykonawcze firm świadczących od lat swoje usługi. A jest ich wcale niemało. W hucie pracuje blisko 40 przedsiębiorstw usługowych, począwszy od spółdzielni pracy różnego typu (a nawet rzemieślników zrzeszonych w cechu kominiarskim) wykonujących prace za 2 czy 5 milionów, a kończąc na firmach olbrzymich, uznanych — takich jak HPR, które to przedsiębiorstwo wykonuje w ciągu roku roboty za miliardy złotych. Hutnicze Przedsiębior-

## Pogotowie zwane HPR

stwo Remontowe z siedzibą w Katowicach i swoim oddziałem nr 3 w Krakowie jest głównym wykonawcą remontów w naszym kombinacie, partnerem niezastąpionym przy usuwaniu nagłych awarii czy przeprowadzaniu planowanych napraw. W tym roku HPR przyjął zlecenie na wykonanie remontów za 2,5 miliarda złotych. Olbrzymia to kwota, choć nie pokrywa ona niestety wszystkich potrzeb remontowych kombinatu. Śląskie przedsiębiorstwo mierzy jednak zamiary na siły. Wobec trudności kadrowych plan świadczenia usług Hucie im. Lenina nie mógł być przekroczony, a i tak został ustalony na maksymalnym poziomie. Program prac na rok 1984 obejmuje remonty mechaniczne, ceramiczne, budowlane, elektryczne, energetyczne, antykorozyjne.

**R**obotnicy HPR w pełni zasługują na miano bohaterów — ratowników. Kiedy bowiem na początku roku huta znalazła się w sytuacji w zasadzie bez wyjścia, bo nie miał kto przeprowadzić remontów pieców węglanych w Walcowniach Zgniatacz i Slabing oraz pieców przepychowych w Walcowni Gorącej, Drułu i Drobnej, co groziło nawet zatrzymaniem produkcji, z pomocą pospieszyli właśnie haperowcy. Przystąpili na prośby i błagania nowohuckich hutników, żeby jakimiś nadzwyczajnymi poczynaniami zorganizować i przeprowadzić remont tych pieców w I kwartale. Ważne było także to, ażeby zdążyć z naprawą pieców przed rozpoczęciem remontu kapitalnego Wielkiego Pieca nr 3. Wszystko zakończyło się pomyślnie. Ostatniego marca fachowcy z HPR zameldowali o zakończeniu czterech tzw. dużych remontów pieców grzewczych, a już 9 kwietnia przystąpili do dzieła olbrzymiego — 75-dniowego remontu kapitalnego Wielkiego Pieca. Z pomocą oddziałowi HPR w Krakowie pospieszyły posiłki ze Śląska i Warszawy. Dyrektorzy Duda i Bliźniak zamiast do innych hut skierowali do naszej dodatkowo 120 robotników. Właśnie tymi siłami udało się przeprowadzić remont pieca przepychowego nr 3 w Walcowni Gorącej, w kwietniu będą rezerowane dalsze. Jednak najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed HPR-em, niezmiernie trudnym i odpowiedzialnym pozostaje remont Wielkiego Pieca nr 3. Haperowcy postawili sobie — jak wieść niesie ambitny cel. Podjęli cały szereg przedsięwzięć technologicznych i organizacyjnych, aby skrócić termin zakończenia prac.

Czy im się to uda?

Blisko czterystuosobowa ekipa Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego na dobre zadomowiła się na hutniczych obiektach. Ludzi z HPR-u spotkać można wszędzie tam, gdzie potrzebna jest szybka, fachowa pomoc.

MACIEJ MALINOWSKI

◆ LISTY ◆ POLEMIKI ◆ WYJAŚNIENIA ◆ LISTY ◆ POLEMIKI ◆ WYJAŚNIENIA ◆ LISTY ◆ POLEMIKI ◆

## Dzikie działki

Jest ich w dzielnicy 19 o powierzchni 30 hektarów. Zlokalizowane są w os. Złotego Wieku, Bohaterów Września, w Czyżynach, Bieńczykach i Krzesławicach. Spędzają sen z oczu naczelnika dzielnicy i prezydenta miasta tak bardzo, że ostatnio zjawisko to określono jako „niepokojące”. Czym tu się jednak niepokoić — trudno odgadnąć.

Spośród argumentów, które wysuwają się na pierwszy plan. Po pierwsze — są nielegalne, po drugie — szpetne, trzecie — zlokalizowane w pobliżu traktów komunikacyjnych mogą dawać produkty skażone spaliniem.

Pierwszy argument ma tylko formalne znaczenie. To co nielegalne, ale przecież nie sprzeczne ani z prawem ani z interesem ogólnospołecznym, zawsze można zalegalizować.

Nie są dzikie działki zbyt piękne. Przyczynia się do tego również i to, że są tymczasowe co zniechęca do trwałszego i porządniejszego budowania. Ujawnia się też w architekturze takich ogródków dość specyficzne zamieszanie Polaków do natychmiastowego odgradzanie swojej, choćby tyl-

ko chwilowej własności. Stąd też, ale i w obawie przed złodziejami ogródków owe straszą pancernymi ogrodzeniami. Z drugiej strony świadczy to jednak o przywiązaniu właścicieli do plodów własnej pracy. Owe szpetocie można jednak zaradzić. Osiedle, w którym mieszkam, wkrótce po wprowadzeniu się pierwszych lokatorów zaczęło obrastać blaszanymi garażami. Powołany samorządnie komitet zażądał jednak w porę o to, by były one postawione w równych odstępach, drogi dojazdowe uporządkowane i wysypane żwirem a śmieci składowane w jednym miejscu. Uporządkowano wokół trawniki, niebezpieczne skarpy odgródzono płotkiem, zasadzono drzewa i krzewy. Dziś teren ten, nie piękny przecież, wygląda znacznie lepiej niż ciągle jeszcze nie uporządkowany plac w centrum osiedla. I służy ludziom chroniąc ich mienie.

O pożytkach z działki napisano już traktaty. Na dwie tylko sprawy chciałbym zwrócić uwagę. Działki dostarczają, niektórzy zdają się o tym zapominać, tak bardzo dziś deficytową żywność. Krajobrazem walki o nią mogą być, niezbyt piękne lecz pożyteczne ogródki działkowe — nawet dzikie. Po drugie, każdego kto obser-

wował życie działkowiczów uderzyć musiała skrzętność i zapobiegliwość użytkowników o to, by działka wydała bogate plony. Owe starania, wielką, mozolną pracę, przekreśla dziś operator sypiacza przygotowujący teren pod, może i ładne ale całkowicie bezużyteczne trawniki.

Z decyzją o likwidacji mógłbym się zgodzić jedynie wówczas, jeżeli teren zajmowany przez dzikie działki przeznaczony byłby do natychmiastowego zagospodarowania, a nie na kolejny trawnik. Tereny takie nie tracą wartości rekreacyjnych jeżeli zostaną celowo zagospodarowane. Gdyby udało się zorganizować działkowiczów, zapewnić im użytkowanie do czasu rozpoczęcia inwestycji (np. na zasadzie umowy dzierżawnej) to sądzę, że oni sami zadbali o estetykę ogródków, wygospodarowali tereny zabaw dla dzieci, podeszliby do problemu systematycznie a nie „na dziko”. Zwolniliby tym samym administrację z obowiązku zagospodarowania terenu; ba, wpłaciliby nawet niewielkie kwoty z tytułu dzierżawy, nawieźli i uprawili od lat zaniedbaną ziemię. Z pożytkiem dla siebie i innych. Gdyby zaś likwidując te ogródki zadbano jeszcze o to, by ich użytkownikom zaproponować nowe, w innym miejscu położone działki, to powiedziałbym, że jest to decyzja rozumna i wielkoduszna. Nie należy zapominać bowiem, że społeczeństwo naszej dzielnicy w ogromnej większości wywodzi się, w pierwszym

lub drugim pokoleniu, ze środowiska wiejskiego. Pamiętają jeszcze jak pachnie rozżarta na dloni grudka ziemi skropiona wiosennym deszczem.

(nazwisko znane redakcji)  
A.R.

### Wyjaśnienie dotyczące składowania rur w rejonie Walcowni Drobnej

W nawiązaniu do umieszczonych w numerze 13 „Głosu” zdjęcia i notatki, przedstawiających składowisko rur złomowych w rejonie budynku administracyjnego Walcowni Drobnej wyjaśniamy, co następuje:

P. J. P. „Instal” Kraków wykonał na zlecenie Wydziału Ciepłego remont magistralnych rurociągów centralnego ogrzewania w rejonie Walcowni Drobnej. Zgodnie z zawartą umową wykonawca był zobowiązany do usunięcia złomu i odpadów izolacji cieplnej po remoncie. Mimo naszych wielokrotnych interwencji sprawa przeciągnęła się w czasie, a wykonawca tłumaczył się brakiem transportu.

Aktualnie rury zostały wywiezione na złom a odpady izolacji są w trakcie usuwania. Całkowicie uporządkowanie terenu zostanie zlikwidowane do 10. 04. br.

Kierownik Wydziału Ciepłego mgr inż. TADEUSZ SZTABA

Udało mi się zdobyć cztery dzieła trzech krakowskich autorów wydane w jednym niemal czasie przez tę samą krakowską oficynę — Krajową Agencję Wydawniczą.

Pierwsza, „najbliższa ciału”, związana jest z gmachem prasy przy ul. Wielopole 1 w Krakowie. Nosi tytuł „Kraśownik Wielopole”. Jej autorem jest red. Olgierd Jędrzejczyk z „Gazety Krakowskiej”.

Zadał on sobie trud skompletowania historii gmachu w którym pracuje. Budynek kilka lat temu wysłany miał być na zasłużoną emeryturę. Częściowo tak już się stało, do nowego bowiem prasowskiego obiektu przy al. Pokoju przeniosły się i zecerka i maszyny rotacyjne... Bez ich styku i huków jakos pusto na Wielopolu.

Dlaczego „kraśownik”? Autor książki utosił ten drukarski i redakcyjny gmach z okretem bojowym, w którym wychowały się i spoległą służbę pełniły trzy pokolenia drukarzy i dziennikarzy. Omawiając barwnie historie gmachu, a raczej tego co się w nim działo, wspomina czasy przedwojenne — „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” z legendarnym dyrektorem Dąbrowskim. Wspomina okres powojenny — krakowskiego dziennikarstwa, prowadzi życiorys prasy krakowskiej aż do dzisiaj. Z szacunkiem mówi o ludziach jakże na to zasługujących: towarzyszach sztuki drukarskiej, bez któ-

rych nie byłoby gazet. Przypomina co znamienitszych redaktorów. Przy okazji niejako wraca do protoplasty polskiej prasy „Mercuriusza Polskiego” wydawanego — a jakże — w Krakowie, w kamienicy Szóberowskiej przy

królu Janie III Sobieskim. O samym prof. Karolu Estreicherze, dzięki któremu Kraków odzyskał no wojnie m. in. ołtarz Wita Stwosza i dzięki któremu Collegium wygląda tak wspaniale jak dziś...

Janusz Roszko sięgnął do najgłębszych pokładów historii, nie tylko tej poważnej, oficjalnej. Stąd i uczesnych, krótkichwilnych anegdod w książce sporo. Kończy zaś

niery polskich w Pustyni Zachodniej, dokładne położenie owej części Afryki... I oczywiście ustala dokładnie, tak jak czyni to za każdym razem, kiedy mowa o danych historycznych, geograficznych czy militarnych.

Barwnie napisana jest ta książka. Naszpikowana anegdotami, żartami, nawet cytami wojskowych piosenek, chociaż przecież składa się z cyfr i faktów. Jest także oce-

Snuje swą opowieść od dnia, kiedy to jako uczeń II Licealnej w Niemirowie na wschodzie Polski, po raz pierwszy 8 września 1939 r. wystrzelił do okupantów. Po przez ucieczkę z okupowanej Polski, nielegalne przekroczenie granicy ze Związkiem Radzieckim, a w konsekwencji i więzienie. Później mowa o drodze do miejscowości Toczek, gdzie formowano Polskie Siły Zbrojne i o wzruszeniu na widok biało-czerwonej na budynku sztabu. O ćwiczeniach, szkole podchorążych, o mroźnych w Związku Radzieckim i upałach w Iraku, gdzie dotarł wraz z wojskiem gen. Sikorskiego. I wiele w tej książce faktów, o których dotychczas raczej się milczało.

Jest wreszcie mowa o udziale autora w bitwie pod Monte Cassino i o wojskowej maturze. A w sumie jest to książka o tym, jak i kiedy nauczył się szacunku dla polskiego mundurku, miłości do wojska, jak i kiedy poznał na czym polega dramat wojny.

„Concertina” to życiorys żołnierza. A między barwnie spisany wojennymi przegodami zawarte są filozoficzne refleksje historyka, pisarza i publicysty.

Te cztery zaledwie zarysowane spisanymi wojennymi przegodami zawarte są filozoficzne refleksje historyka, pisarza i publicysty.

MICHAŁ CZARNECKI

## Trzech autorów — cztery dzieła

Małym Ryńku pod nr 6 w roku 1961. Autor mówi, że właśnie tutaj powinno powstać muzeum polskiego drukarstwa i dziennikarstwa.

Książka wydana została w ciekawej i potrzebnej serii KAW — „Rodowody”.

Następna publikacja, to znowu historia budynku. Książka nosi tytuł: „Collegium Maius i jego lokaterzy”. Napisał ją znany publicysta i literat — Janusz Roszko, a wydał także krakowski KAW również w serii „Rodowody”.

Czytelnik pozna sylwetki, prace a często i słabości znanych profesorów najstarszej polskiej uczelni. Pisze autor o dziejach Biblioteki Jagiellońskiej, która orzech wielki tam się mieściła. O wybitnych uczniach, np. o Koperniku, czy

swoje dzieło słowami: „Potem zejście schodami profesorskimi (...) i niech wam się zda, że wracacie z podróży przez wieki”. Właśnie. Czytanie tej książki jest taka właśnie podróź przez wieki.

Dwie następne pozycje, które chce zaszykalizować, to książki Olgierda Terleckiego. Tym razem, w publikacji pt. „Bojowe szlaki pustynne” wydanej również przez krakowski KAW w serii „Refleksje historii” sięgnął autor do losów Samodzielnej Brygady Szereńców Karpackich. Toczyła ona boje z hitlerowcami na terenach pustyni Zachodniej Afryki w latach 1941—1942. Dbałość o realia widać już od pierwszych zdań książki: „wpada ustalić przed rozpoczęciem powieści o walkach żoł-

na działań wojennych w tym okresie na tamtych terenach.

Nie byłby sobą Olgierd Terlecki, gdyby do publikacji nie dołączył szkielet mapy działań i dyslokacji Samodzielnej Brygady Szereńców Karpackich. Nie byłby sobą, gdyby nie pomieścił w książce fotokopii dokumentów i zdjęć archiwalnych. Jest więc książka po części albumem.

Skład u Olgierda Terleckiego nasza historyka i wojskowego, o tym można się dowiedzieć z jego kolejnej książki wydanej również przez krakowski KAW pt. „Concertina”. W tym zbiorze opowiada autor zawiary swój wojskowy i wojenny życiorys, a także swój dziennikarski i literacki rodowód.



## W rytmie zorby

Niedawno wystąpiła w Nowej Hucie w programie estradowym znana i lubiana piosenkarka ELENI. Kiedy schodziła ze sceny otoczył ją tłum wielbicieli z plakietkami, płytami i notesami. Oczywiście nie muszę chyba dodawać, że wszyscy czekający w kolejce otrzymali autografy, mogli stać obok gwiazdy, patrzeć na nią z bliska. Gdy tłum się przeczadził, udało mi się stanąć przed obliczem Eleni. Zgodziła się, specjalnie dla czytelników „Głosu” na chwilę rozmowy.

— Jak się pani w tej chwili czuje?

— Wspaniale, czuję się znakomicie, myślę że mój występ był udany. Publiczność jest tutaj bardzo dobra, przyjęła mnie ciepło. To dla artysty jest ważne.

— Ma pani w swoim dorobku siedem płyt długogrających. W Polsce tylko nieliczni osiągnęli taką liczbę, jakie są pani plany na przyszłość?

— Siedem płyt to rzeczywiście nie mało, trzeba na to długo i ciężko pracować. W drodze są już osma i dziewiąta płyta. Obecna sesja nagrajową kończę w kwietniu, a pochodzące z niej nagrania wyda na płycie Pronit. Druga płyta jest skończona, a wydana zostanie przez Polskie Nagrania.

— Pani ulubione piosenki?

— Najmilej wspominam i najchętniej śpiewam „Na miłość nie ma rady” i „Łagodne sny”.

— W dzisiejszym koncercie zaśpiewała pani dwa duże przeboje zagra-

niczne — „Love me tender” Elvira Presley'a i „Moonlight shadow” Mike'a Oldfielda, czy robi to pani często?

— Chętnie włączam do swojego repertuaru światowe przeboje. Uważam, że powinno się je śpiewać. Należy przecież czerpać z dorobku innych, uczyć się od nich. Śpiewanie tylko własnych piosenek nie zawsze wychodzi nam na dobre, niektórzy przestają być samokrytyczni, a to w tym zawodzie jest niezbędne.

— Gdyby zaproponowano pani własny program, kogo by pani do niego zaprosiła?

— Bardzo lubię i chętnie słucham Helenę Vondrackovą. Z wielką przyjemnością wystąpiłabym z nią razem w jednym programie.

— Czym jest dla pani sukces?

— Odniesie sukces to przede wszystkim pozyskać sobie publiczność, zrobić coś za co ludzie cię polubią.

— Dziękuję za rozmowę.

(Jack)

## Spotkanie w Harbutowicach

W ubiegłym tygodniu zostało zaproszone na spotkanie działaczy kultury z Nowej Huty do Harbutowic. Na trzydniowym seminarium przebywali ludzie zajmujący się kulturą na co dzień w zakładach pracy i różnych instytucjach do krzewienia kultury powołanych. W spotkaniu uczestniczyli pracownicy NCK, Ośrodka Kultury KM HiL, KMPiK, przedstawiciele „Famy”, spółdzielni mieszkaniowej „Hutnik” i Budostalu.

Organizatorem spotkania był Wydział Kultury Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie i Wydział Kultury UM Krakowa przy współudziale KD — w naszej dzielnicy. Organizatorzy zaplanowali sobie koordynację programów wszystkich działaczy kultury, programów uroczystości i imprez związanych z 35-leciem Nowej Huty i 40-leciem PRL. Jak twierdzi kierownik Wydziału Kultury UD Edward Zawiliński nie udawało się to w takim stopniu nigdy przedtem. Od siebie muszę dodać, że wspólny plan imprez w tym jubileuszowym roku, uzgodniony w Harbutowicach zapowiada się rzeczywiście imponująco. Należy tylko mieć nadzieję, że zostanie w całości zrealizowany.

Uczestnicy spotkania nie próżnowali, czas wypełniły liczne wizyty i wykłady zaproszonych gości. Przyjechał sekretariat KD PZPR z I sekretarzem Zdzisławem Kosłuskim. Sekretarz pro-

pagandy Zdzisław Weliszek był cały czas na miejscu. Byli również Michał Sapeta, zastępca dyrektora Wydziału Kultury UM i Edward Byszewski, zastępca kierownika Wydziału Kultury KK PZPR. Ciekawe, dobrze przyjęte wykłady przedstawili dr Teresa Sasińska-Klas z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Mieczysław Jakubiec, sekretarz ZK TKKS.

W napiętym harmonogramie zajęć przerwy były tylko na posiłki, krótkie spacerki i wieczorno-noce projekcje filmów. W programie znalazło się także miejsce na spotkanie z dziennikarzami, w którym uczestniczyli Wiesław Kolarz, zastępca redaktora naczelnego Gazety Krakowskiej, Konrad Strzelewicz kierownik działu kulturalnego w GK, redaktor Jerzy Biały z krakowskiej telewizji i niżej podpisany

JACEK KRĄG

Od ubiegłej niedzieli w Nowohuckim Centrum Kultury trwa Tydzień Republik Radzieckich. 8 kwietnia odbył się uroczysty Wieczór Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który inaugurował cały cykl imprez w ramach „Tygodnia”. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych z sekretarzem KK PZPR przewodniczącym Zarządu Krakowskiego TPR Janem Czepielem. Obecny był konsul generalny, minister pełnomocny ZSRR w Krakowie Georgij Rudow.

W swoim wystąpieniu Jan Czepiel przypomniał budowę i powstanie Nowej Huty. Zwrócił uwagę na związek przyjaźni i pomocy niesioną przez ZSRR. Konsul generalny, minister pełnomocny Georgij Rudow podziękował serdecznie wszystkim, którzy uczestniczyli w przygotowaniu szeregu interesujących spotkań, jakie odbywają się w ramach Tygodnia Republik Radzieckich. Wspominał lata wojny i pierwsze dni pokoju, pomoc i przyjaźń bratnich narodów Polski i ZSRR.

## Tydzień Republik Radzieckich

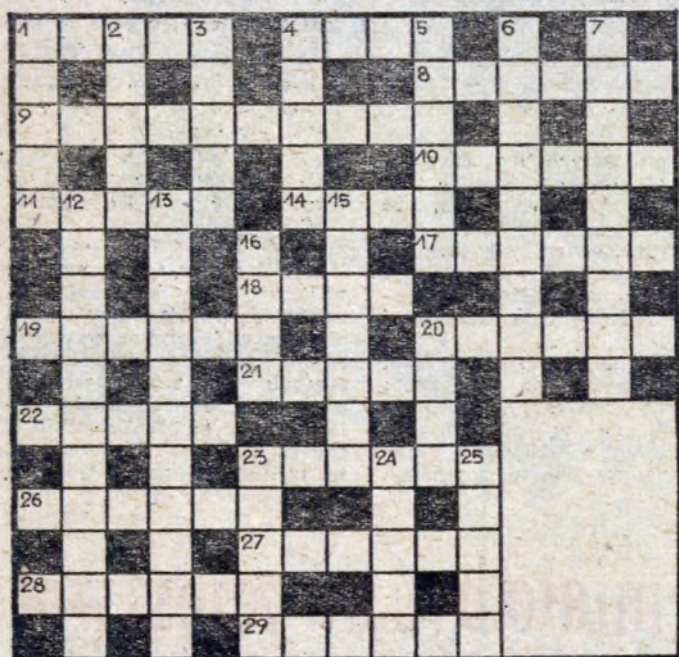
Zaproszeni goście wysłuchali współczesnej poezji narodów Związku Radzieckiego. Spotkanie prowadził doc. Florian Nieuważny, a tłumaczenia własne utworów poetyckich zaprezentowali Barbara Dochnalik, Waldemar Gajewski, Krzysztof Roźner.

W holu NCK otwarte dwie bardzo ciekawe wystawy. Pierwsza to „Sport w ZSRR sportem milionów”. Jest to zbiór oryginalnych fotografii wybitnych radzieckich artystów fotografików. Druga wystawa to doskonały przegląd plakatów radzieckich.

W ramach „Tygodnia” odbyło się już wiele bardzo interesujących imprez. „Może jutro zechcę chodzić po linie” to tytuł montażu poetycko-muzycznego poświęconego Bułatowi Okudźawie. Ignacy Trybowski przedstawił Galerie i muzea ZSRR. Wczoraj wystąpiła Katarzyna Szlęk, laureatka „Złotego samowaru” Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w 1980 roku.

Tydzień Republik Radzieckich potrwa jeszcze do jutra, a więc ci którzy w NCK nie byli, mogą to zrobić teraz. Dzisiaj o godz. 17 Kornelia Wyszynska będzie mówiła o współczesnej kinematografii radzieckiej. W programie jest projekcja filmu „Dworzec dla dwojga” Eldara Riazanowa. Jutro o godzinie 15 odbędzie się eliminacje i finał konkursu czytelniczego „Michał Szolochow — życie i twórczość”, a o godz. 17.30 NCK zaprasza na „Romans niedokończony” — ballady i romanse w wykonaniu Mieczysława Świąciekiego.

(jk)



### KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 5. Kaliningrad dawniej, 8. w niej kanarek, 9. utwór muzyczny, 12. Bela — kompozytor, 13. dorosła bohaterka noweli Prusa, 14. usłyszysz w lesie lub na klatce schodowej..., 15. przykro mieć takiego w rodzinie, 17. piękny ptak naszych pól, 19. ...letnia dla szkolnych dzieci, 20. z nią na ananasy, 23. nasz solista operowy, 25. ostrza je „córy”, 27. jeden z piątki, 28. pozostałość po produkcji oleju, 30. żebracza podpora, 31. składnik krwi, 32. pojazd mit. herosów, 33. twarzą do widowni.

**PIONOWO:** 1. polny fioletek, 2. legendarna zatopiona kraina, 3. pomieszczenie do zabaw, zebrań..., 4. swoisty garaż, 6. „jedna pani do drugiej pani”, 7. już bardzo potrzebna dla pól, 10. długodystansowiec, 11. słynne w chorzowskim parku, 16. zna jelenia, 18. czyn, 21. ich dziełem była biała broń, 22. mile, ulotne wspomnienie, 24. niedawny laureat Nagrody Nobla, 26. rękojmia, 29. odszczepieniec wyznaniowy, 30. tors okrętu.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 25 kwietnia nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

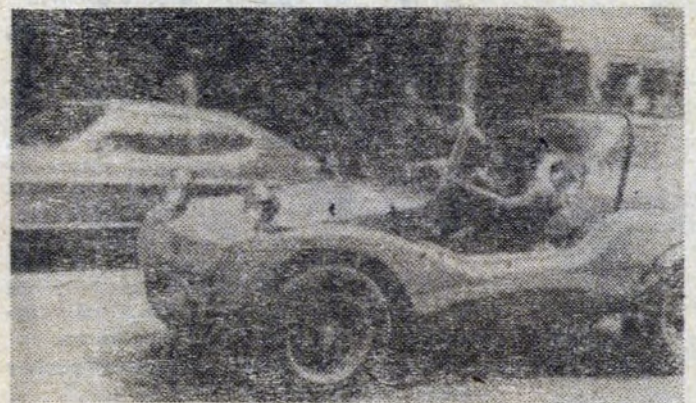
### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

**POZIOMO:** 7. familia, 8. parafia, 9. szabas, 10. obycie, 11. amant, 4. stula, 16. galop, 17. delator, 19. gagatek, 21. mania, 23. aloes, 25. radar, 27. waliza, 28. egreta, 29. biathlon, 30. Mieszko.

**PIONOWO:** 1. maczeta, 2. diabeł, 3. kiesa, 4. nalot, 5. Maryna, 6. silikon, 12. maligna, 13. notatka, 15. Adyga, 16. gryka, 18. Batawia, 20. lektyka, 22. idiota, 24. Larisa, 25. Radom, 26. rewia.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 13 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

- ALEKSANDER IRZYK — 31-968 Kraków, os. Zielone 1/39
  - KRYSTYNA LAZARZ — 32-051 Paszówka 182 p-ta Wielkie Drogi, Ośrodek zdrowia,
  - MARIA FRYT — Kraków, ul. Płaszowska 12.
- UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



Ateny: współczesna „auto-zabawka”.

Zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## ANECDOTY

Aleksander Puszkina napisał raz satyrę na cchiwość faworyta carskiego h. Adlerberga. Na dworze zawrzało. Szef żandarmerii gen. Bencke Udorff wezwał Puszkina:

— Przyznaj się pan, kogo miałeś na myśli pisząc ten utwór, a ujdzie ci to piazem.

— Jeśli wasza ekscelencja tego żąda, przyznam, że... pana.

— Jak to? — zchnął się naczelny żandarm — przecież nie jestem cchiwy. Miał pan ehyba na myśli hr. Adlerberga, który mi się poskarżył...

— Dziwne — odparł Puszkina — wasza ekscelencja nie przyznaje się do swego wizerunku, choć o tym zapewniam, a h. Adlerberg przyznaje się doń, choć temu przeczę...

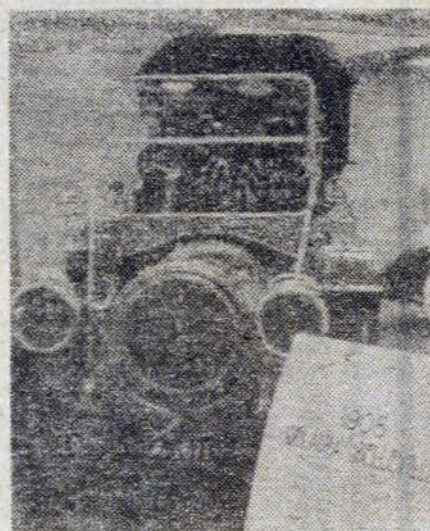
\*  
Dwaj oficerowie postanowili zakpić z Puszkina. Podeszli do poety i pytają: Niech pan będzie tak uprzejmy i wyjaśni nam, jak należy poprawnie powiedzieć — „ej człowieku, podaj szklankę wody” czy też „ej człowieku, przynieś szklankę wody”?

Puszkina od razu zrozumiał, że oficerowie chcą z niego zakpić i z całą powagą odpowiedział: mnie się wydaje, że najpoprawniej będzie tak — „ej człowieku, pędz nas do wodopoju”.



Węgry: crossowy samochód z dwoma sprzężonymi silnikami Wartburga.

## Samochody



Auto-Expo Nowy York: Delaunay Belleville z 1905 roku.

## samochody...

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego) Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud „S” pok. 113 Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66 44-98-66. 44-95-00 wewn 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego. 47-69 — sekretariat odpowiadający. 44-88 — publiczny  
Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków. ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.



C o tu dużo mówić — impreza wypaliła- TKKF ZSMP KM HiL, wspólnie z Krakowskim Klubem Karate Kyokushinkai, zorganizowała imprezę podczas której wreszcie widownia hal na Suchych Stawach zapelniła się po brzegi. Było co oglądać. Turniej karate o Puchar Krakowa wykazał, iż ta — niezbyt do tej pory znana w naszym kraju — dys-

## King Bruce Lee karate mistrz

cyplina sportu ma wielu fanów. Walki stały na wysokim poziomie. Wśród z górą 70 zawodników zwyciężyli:

- w kategorii do 64 kg — Dariusz Kaczmarek przed Jackiem Dukatem i Zdzisławem Czura,
  - w kategorii do 72 kg — Paweł Kurowski przed Januszem Maniakiem i Maciejem Blecharczykiem,
  - w kategorii do 80 kg — Andrzej Pierzchała przed Piotrem Mądziakiem i Zbigniewem Gawlikiem,
  - w kategorii powyżej 80 kg — Robert Szafrańc przed Arturem Lendą i Romanem Muchą.
- Najlepszym technikiem turnieju uznano Janusza Maniaka.

Tyle suchy komunikat z zawodów. Wypada go jeszcze uzupełnić o następującą informację: przed kilkunastoma dniami odbyły się w Siedlcach Mistrzostwa Polskiej juniorów karate w stylu kyokushinkai. Znakomicie w tej konfrontacji zaprezentowali się zawodnicy z TKKF HiL. Dariusz Kaczmarek w wadze lekkiej wywalczył srebrny medal, natomiast Maciej Blecharczyk (waga średnia) nie znalazł pogromcy wśród występujących tam zawodników i wywalczył tytuł mistrza Polski. Obaj wyżej wymienieni zawodnicy, w tydzień po Mistrzostwach Polskiej juniorów, wystąpili w nowohuckiej hal w walce z seniorami. Nie ustępowali im pola, walezyli jak równy z równym, choć można było się spodziewać iż po tak ciężkim turnieju, powinno przyjść odprężenie.

Postawa, jaką na tle innych zawodników, zaprezentowali podopieczni Jana Dyducha, mogła mile zaskoczyć. Sekcja prowadzi przecież zajęcia stosunkowo krótko i w tym czasie, jej zawodnicy potrafili osiągnąć poziom, który na widzach (i nie tylko) zrobił wrażenie. Turniej dostarczył niezapomnianych emocji, był ponadto wspaniałą propagandą karate. Podczas jego trwania był również czas na pokazy. Pokazy karate kojarzą się najczęściej z łamaniem desek, cegieł, dachówek... Tym razem organizatorzy postanowili, i chwała im za to, że tą mało znaną dyscyplinę sportu przybliżyć publiczności. Pokazy stały się zatem lekcją karate, prezentacją technik zakazanych i dozwolonych, uwiarydliły problemy punktacji, sędziowania. To uznają za największe osiągnięcie zawodów o Puchar Krakowa. Godnym podkreślenia jest także fakt, że organizatorzy potrafili z dochodów za bilety przeznaczyć część sumy na odnowę zabytków Krakowa.

\*  
Na parkiecie hali „Hutnika” oglądaliśmy walki karateków. Szczególnie ważne w tym jest słowo walka. Młodzi ludzie, bez apanaży, pokazali, iż sport — jego idea zwycięstwa — pociąga ich bezgranicznie. Być lepszym, umieć więcej — to niejako ich filozofia. Patrzyłem na rywalizację karateków z tego samego miejsca, skąd śledzę zmagania siatkarzy, koszykarzy czy piłkarzy ręcznych. Mimochoodem przyszła refleksja, iż ci młodzi zawodnicy wkładają w swoją walkę tyle serca, że wystarczyłoby tylko jego część np. na utrzymanie się siatkarzy w ekstraklasie. Porównanie to być może infantylne, powie ktoś — naciąganie. Być może. Jednak po wielu latach wysiadania stadionowych trybun, potrafiłem się poddać emocjom, coś przeżywać. Czy intuicja mnie w tym momencie myli? Być może... Wiem jednak, że liczna grupa młodych ludzi, ćwiczących w sekcji karate TKKF HiL przychodzi tu ciężko pracować nie dlatego, iż to się sówicie optaci. W tej sztuce walki szukają sportu i... filozofii. Dziwne jest więc to, iż co niektórzy próbują negocjować potrzebę tej działalności.

JERZY NAGAWIECKI

# SPORT W NOWEJ Hucie

## Faul, rzut karny...



## ...i Sysło strzela celnie



## HUTNIK — JAGIELLONIA 1:1 (0:1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy — Sysło (68 min., z karnego), dla gości — Michalewicz (10 min.). Żółta kartka — Kot (Hutnik). Widzów — 2 tys. Sędziował Cywiński z Wałbrzycha.

**HUTNIK:** Hołocher 4 — Kil 4, Kot 4, Wałankiewicz 5, Mikoś 3, — Karaś 3 (61 min. Migdał niesklasyfikowany), Pawlikowski 4, Kruszc 5, Sysło 5 — **Krawczyk** 3 (52 min. M. Orzeł niesklasyfikowany), Smiatek 3.

W pierwszych dwóch spotkaniach hutnicy zdobyli trzy punkty. Wydawało się, że mecz z Jagiellonią będzie spacerkiem. Zawiedli się wszyscy. Trener Lucjan Franczak liczył na łatwe zwycięstwo. Podobnie przedstawiciele zarządu i kibice.

Zespół gości potrafił jednak znaleźć sposób na przejrzytą taktykę gospodarzy, którzy uważali, że w pojedynku z outsiderem z Białegostoku mają zagwarantowane 2 punkty.

nie marnuje takich sytuacji. Jego celny strzał do siatki uratował remis dla Hutnika.

\*

Hutnik rozegrał w rundzie wiosennej trzy spotkania. Po udanych występach w dwóch pierwszych meczach wydawało się, iż forma drużyny w stosunku do rundy jesiennej niewspólnie wzrosła. Pojedynek z Jagiellonią ostudził zapęły kibiców. Przypomniał, że hutnicy prowadzą walkę o

## A miało być zwycięstwo!

Lecz okazało się, że w tej wyrównanej grupie II nie ma słaboszów.

Goście już w 10 min. po szybkim ataku uzyskali prowadzenie. Był to zimny prysznic na głowy podopiecznych Lucjana Franczaka. Przez dłuższy czas hutnicy nie potrafili sprostać konsekwentnej defensywie gości. Atak pozycyjny w wykonaniu hutników prowadzony był schematycznie i zbyt wolno. Sowiński nie miał problemów z obroną sygnalizowanych strzałów zawodników z Suchych Stawów.

W 68 min. nastąpił szybki atak gospodarzy, podczas którego Kruszc został sfaulowany w obrębie pola karnego. Prowadzący zawody sędzia J. Cywiński z Wałbrzycha bez wahania wskazał na punkt oznaczający 11 metrów. Sysło

utrzymanie się w II lidze. Wyrównana liga sprawia, iż po kolejnym zwycięstwie awansuje się w tabeli o kilka miejsc. Przegrana natomiast spycha zespół na pozycję outsidera. Trzeba o tym pamiętać, bowiem już w najbliższą niedzielę hutnicy będą gościć w Knurowie, gdzie mecz przeciwko miejscowemu Górnikowi zawsze sprawiały zawodnikom z Suchych Stawów wiele problemów.

\*

W najbliższej serii spotkań grupy drugiej II ligi grają: Hutnik Warszawa — Włocławek Pabianice, Stal Mielec — Resovia, Jagiellonia — Wisła Płock, Raków — Błękitni Kielce, Radomiak — Broń Radom, Korona Kielce — Stal Stalowa Wola, Polonia Bytom — Igloopol Dębica.

## Pełną gębą pierwszoligowcy

Nie jest przypadkiem, iż podopieczni trenera Marcina Kasperec wywalczyli awans do ekstraklasy. Swoją wysoką formę koszykarze Hutnika potwierdzają w rozgrywkach o Puchar PZKosz. Ostatnio basketboliści z Nowej Huty podejmowali tarnobrzeską Siarkę. Wygrali 65-48 (38-29). Tak niski rezultat był efektem wręcz „towarzyskiej” gry gospodarzy. Myśleli oni bar-

dzie o jesiennych bojach z Lechem, Wisłą, etc., niż o walce ze słaboszami II ligi. Stąd takie tylko rozmiary zwycięstwa. Punkty dla Hutnika zdobyli: Czaja 20, Mielcarek 13, Matysiak 13, Janczura 8, Bieliński 7 i Klimczyk 4.

Tabela grupy „A”:

1. Zagłębie	3 3 304—241
2. HUTNIK	3 2 221—221
3. EKS	3 1 235—225
4. Siarka	3 0 185—258

## Furmanek potwierdził klasę

W ostatnią niedzielę na krakowskich Błoniach odbył się tradycyjny Nadwiślański Bieg Przelajowy. Była to bardzo udana impreza. Startowało wielu zawodników krajowych oraz biegaczy z DHK Lipsk i TJ Vitkovice. Największe zainteresowanie wzbudził główny bieg mężczyzn o puchar prezydenta miasta Krakowa na dystansie 6 km. Bezkonkurencyjny w tym biegu okazał się brązowy medalista akademickich mistrzostw świata Wiesław Furmanek z Hutnika, który wyprzedził Szydłę (AZS AWF Kraków) i Kumiszczę (Wawel).

## W lidze okręgowej SZCZEBEL WYŻEJ

Tramwaj — Wanda 2-1 (0-0). Bramkę strzelił Węgrzyn.  
Hutnik II — Orzeł 3-0 (1-0). Bramkę zdobyli: Bargiel 2 i Bugaj.

W tabeli klasy okręgowej Hutnik II zajmuje 8 miejsce z 17 pkt, (bramki 20-26), natomiast Wanda znajduje się na 12 pozycji z 12 pkt (bramki 25-28).

## ● BOKS

(II liga)  
Hutnik — Górnicy Knurów niedziela, 15.04., godz. 11

## Co, gdzie, kiedy?

## ● KOSZYKÓWKA (mężczyzn)

(Puchar PZKosz)  
Hutnik — Zagłębie Sosnowie wtorek, 17.04., godz. 17

## XXXI Spartakiada pracowników HiL

Zakończyła się konkurencja „rzut łotką” w ramach Spartakiady HiL. Po 3 seriach rzutów zdecydowane zwycięstwo odniosło ognisko ZW uzyskując 947 pkt i wyprzedzając drużyny ognisk ZM-909 pkt oraz TE-879 pkt.

Klasyfikacja końcowa konkurencji:

1. ZW — 30 osób — 947 pkt	30 pkt
do klasyfikacji ogólnej	
2. ZM — 30 — 909 pkt	28
3. TE — 30 — 879 pkt	27
4. OOC — 30 — 877 pkt	26
5. HPR — 30 — 888 pkt	25
6. ZO — 30 — 630 pkt	24
7. ZH — 29 — 531 pkt	23
8. P-67 — 28 — 774 pkt	22
9. ZT — 28 — 593 pkt	21
10. ZK — 26 — 525 pkt	20
11. ZG — 22 — 372 pkt	19
12. ZR — 21 — 497 pkt	18
13. DT — 16 — 269 pkt	17
14. ZS — 14 — 296 pkt	16

Pozostałe ogniska oddały konkurencję walkowerem nie zgłaszając się do zawodów.

Klasyfikacja indywidualna po trzech seriach:

## KOBIETY

1. Stanisława Nalepa (ZO)	97 pkt
2. Lucja Kumpicka (ZK)	87
3. Elżbieta Zajdel (TE)	87
4. Grażyna Salamon (OOC)	86
5. Elżbieta Nowakowska (ZM)	83
6. Grażyna Góral (ZR)	79

## MĘŻCZYŹNI

1. Sławomir Janik (ZW)	116 pkt
2. Michał Sapała (ZM)	111

3. Marian Gil (ZW)	101
4. Piotr Gawdzik (ZW)	101
5. Kazimierz Pyż (P-67)	100
6. Kazimierz Romanek (TE)	96

W klasyfikacji ogólnej XXXI Spartakiady KM HiL po zakończeniu trzech konkurencjach kolejność jest następująca:

1. ZM	111 pkt
2. TE	103 pkt
3. OOC	99 pkt
4. HPR	96 pkt
5. P-67	93 pkt
6. ZK	93 pkt

## SZACHY

W kolejnej rundzie szachów uzyskano następujące rezultaty:

ZB—HPR	0:4
ZT—OOC	2:2
ZH—ZS	4:0
ZO—ZM	3:1
P 67—TE	0:4
ZW—HPR	2,5:1,5

## KOMETKA

Rozpoczęła rozgrywkę I liga badmintona. Oto rezultaty pierwszych spotkań:

ZL—ZR	0:3
HPR—ZT	3:0 (w.o.)
ZH—OOC	0:3
ZL—ZT	2:0 (w.o.)
ZR—OOC	2:1
ZH—HPR	1:2
ZM—ZW	2:1
TE—P 67	3:0
OOC—ZL	3:0
P 67—ZM	1:2

Dnia 16 I 84 r. na sali sportowej w DNH rozpoczęte zostały rozgrywki I ligi. Odbyły się (poniedziałek, piątek) w dwóch grupach po 6 drużyn.

gr. I — TE, ZK, ZS, P-67, DT, HPR

gr. II — ZM, ZW, P-67, OOC, ZH, ZB.

Pierwsze trzy zespoły z każdej grupy rozegrały mecze finałowe, które odbyły się 27 II 84 r.

I tak o V—VI miejsce spotkały się drużyny ZK, P-67, o III—IV miejsce spotkały się drużyny DT, ZB, a I—II miejsce drużyny TE, ZM.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła drużyna ZM.

Kolejność miejsc i liczba punktów zdobytych o ogólnej punktacji spartakiady jest następująca:

1. ZM	— 30 pkt
2. TE	— 28 pkt
3. ZE	— 27 pkt
4. DT	— 26 pkt
5. P-67	— 25 pkt
6. ZK	— 24 pkt
7-8. OOC, HPR	— 22,5 pkt
9-10. ZH, ZS	— 20,5 pkt
11-12. ZW, P-67	— 18,5 pkt